Dziś 10 stron
Opł. uiszczona rycz. z góry.
Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI
GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.
Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 3. Telefon 89. — Telefon redakcji w nocy nr. 311 i 312. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 153. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, piątek, dnia 6 lipca 1928 r. | Rok IV

Wojewoda Młodzianowski umarł w Krynicy.

O godzinie 2.30 nad ranem otrzymaliśmy bolesną wiadość, że wojewoda pomorski Kazimierz Młodzianowski, zmarł w Krynicy na zapalenie płuc. Zgon nastąpił o godzinie 9-ej wieczorem.

Wiadomość powyższą otrzymaliśmy z poczty grudziądzkiej, do której przyszedł dla nas okrężną drogą telegram Polskiej Agencji Telegraficznej. Wobec niemożności osiągnięcia jakiegokolwiek połączenia telefonicznego z Toruniem względnie z innemi miastami — nigdzie nie mogliśmy sprawdzić wiarogodności telegramu. To też wiadomość podajemy z zastrzeżeniem.

O ile jest to prawda, zgon wojewody Młodzianowskiego okrywa żałobą i smutkiem całe Pomorze.

Męczennicy.

Bolesna klęska wyborcza, jaka dotknęła ostatnio rodaków naszych w Niemczech i spowodowała utratę reprezentacji mniejszości polskiej w Sejmie pruskim, — zwróciła znowu uwagę społeczeństwa polskiego na t. zw. „ziemie niewyzwolone".

Najwyższy to czas, albowiem los ludności polskiej na obszarze Prus Wschodnich i Śląska Opolskiego jest naprawdę opłakany i pożałowania godny.

Wprawdzie wraz z unormowaniem życia po odbytych plebiscytach ustały tu i ówdzie najgorsze akty gwałtów i szykan, ale zato niezmordowana i systematyczna polityka wynaradawiania, w której Prusacy celują — stosowana jest wobec ludności polskiej bezwzględnie.

Główna walka z mniejszością polską toczy się w dziedzinie szkolnej. Polacy w Niemczech nie posiadają ani jednej szkoły średniej; kilka szkół mniejszościowych istnieje jedynie na terenie Śląska, lecz i tam kierownictwo tych szkół pozostaje w rękach zdeklarowanych hakatystów. Nauka języka polskiego w dwóch czy trzech szkółkach na Warmji, prowadzona jest przez nauczycieli niemieckich, nie umiejących właściwie po polsku. Nauczycieli, którzy przyznali się do polskości, przenosi się bezwzględnie do zachodnich dzielnic Niemiec.

Najsmutniej przedstawia się sytuacja na Mazurach, gdzie wiekowa germanizacja gotuje się już do zbierania ostatecznych plonów. Niesłychane szykany i prześladowania pruskie zabiły tam niemal w zupełności wszelkie życie polskie. Zbliża się już chwila, kiedy tylko wicher żałośnie zawodzić będzie ponad cmentarzyskiem sprawy polskiej na Mazurach pruskich.

Ale nawet jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko Warmję, Powiśle i Śląsk Opolski, to i co do tych terenów niema się co łudzić. Starzy działacze polscy (ostatnio ks. Walenty Barczewski na Warmji) wymierają, szeregi uświadomionych polaków maleją, zaś młode pokolenie coraz więcej zatraca fizjonomję polską. Szkoła pruska, kościół i wszelakiego rodzaju urzędy czynią harmonijnie tytaniczne wysiłki, aby ludowi naszemu wydrzeć ostatecznie język, ducha polskiego i odrębność narodową.

Walka z naporem niemieckim jest niesłychanie trudna z powodu ciężkiego położenia materjalnego naszej mniejszości, składającej się przeważnie z drobnych rolników i robotników, podczas gdy niemcy wszelkimi środkami dążą do zgniecenia polskich banków ludowych i polskich instytucji gospodarczych, które pozbawione kredytów tak polskich jak i niemieckich wogóle. już tylko wegetują, aż niezadługo znikną zupełnie z powierzchni.

Wobec tych wszystkich faktów. kompetentne czynniki, jak i całe społeczeństwo polskie nie mogą pozostać obojętne. Powstać powinna bez zwłoki akcja, mająca na celu poparcie materjalne i moralne walczącej o swe należne prawa ludności polskiej w Niemczech.

Jeżeli Polska nie pospieszy ginącemu ludowi na ziemiach niewyzwolonych z natychmiastową pomocą, doczekać się możemy tego, że zamkną się na zawsze wrota, prowadzące nas do upragnionego Bałtyku w granicach, odpowiadających wielkości naszego państwa i narodu.

L. Ł.

Niezmiernie gwałtowna burza na Pomorzu.

Wszystkie pozamiejscowe przewody Grudziądza — uszkodzone.

Wczoraj wieczorem, około godziny 8-ej, rozszalała się nad Pomorzem, zwłaszcza we wschodnich powiatach, niezmiernie silna i gwałtowna burza, która wszędzie wyrządziła olbrzymie szkody. Burzy towarzyszył huraganowy wicher, przypominający chwilami trąbę powietrzną, który najbardziej dał się we znaki.

Wszystkie pozamiejscowe przewody telefoniczne Grudziądza — zostały poważnie uszkodzone. Przez całą noc miasto nasze było odcięte od wiadomości z kraju i ze świata.

Dlatego też nie możemy podać w numerze dzisiejszym żadnych najświeższych telegramów.

Z różnych stron dowiadujemy się, że szkody wyrządzone przez burzę w Grudziądzu i najbliższej okolicy, są bardzo znaczne. Kilka osób, porwanych w polu lub na szosie, prądem powietrza — odniosło ciężkie rany.

Okrutne samosądy nad murzynami.

Liberty, 4. 7. Wypadki linczu, dokonywanego na murzynach w stanie Missisipi, mnożą się coraz częściej.

Niedawno tłum przemocą wyrwał z więzienia trzech murzynów i zamordował ich.

Ostatnio policja aresztowała i osadziła w więzieniu pewnego murzyna, o którym rozeszły się w mieście wiadomości, iż dokonał napadu na białą kobietę.

Wzburzony tłum udał się do więzienia i pobił broniących mu wstępu, poczem wtargnął do wnętrza. Nieszczęsnego murzyna wywleczono z celi i zmasakrowano. Następnie tłum wyciągnął krwawiące zwłoki na ulicę, przytroczył je do samochodu i wywlókł za miasto, gdzie zwłoki powieszono na drzewie.

Ugośćmy serdecznie rodaków z Prus Wschodnich

Tragedja inteligencji -- tragedją narodu.

Dotychczasowe zabiegi organizacyj urzędniczych, głównej ostoi inteligencji polskiej, o poprawę bytu, noszą cechy żebraniny. Ustawiczne delegacje do Rządu i do Sejmu przedstawiały zawsze nędzę i biedę, głód i chłód, grasujące choroby w rodzinie i tym podobne argumenty, które miały przekonać czynniki miarodajne o konieczności poprawy tych anormalnych stosunków. W odpowiedzi otrzymywały zapewnienie zrozumienia ciężkiej sytuacji, obietnicę zajęcia się tą sprawą, a pozatem od czasu do czasu rzucono nędzny ochłap w postaci zapomogi. W tych warunkach pomoc taka nabierała cech upokarzającej jałmużny.

Jest naprawdę wstydem dla naszej dumy państwowej i kultury, by tę warstwę, która w czasie niewoli dźwigała na swych barkach odpowiedzialność za uświadomienie narodowe, za budzenie ducha niepodległości, doczekała się w uznaniu swych zasług roli jałmużnika.

Sprawa ta jednak nabiera głębszego znaczenia. Wszak inteligencja nasza, ten mózg i serce narodu, to w lwiej części urzędnicy, tkórzy poza pracą swoją po biurach mają do spełnienia ważną rolę społeczną, zwłaszcza w naszych trudnych i jeszcze nie utrwalonych warunkach. W państwie naszem, gdzie przeważa nieoświecony i państwowo nieuświadomiony żywioł włościański, oraz wobec różnych wrogich tendencyj elementów wywrotowych i antypaństwowych, rola inteligencji jest ważniejszą, niż gdziekolwiek indziej. Co będzie z narodem i państwem, gdzie ta warstwa, która z natury rzeczy ma być ostoją myśli państwowej i rzetelnego patrjotyzmu, będzie ulegała gwałtownemu zanikowi?

Naród, w którym warstwa inteligencji cierpi na uwiąd, nie może spodziewać się lepszej doli.

Jak człowiek przy zaniku mózgu staje się niezdolnym do pracy twórczej i zamiast jednostką pożyteczną stanie się ciężarem dla otoczenia i społeczeństwa, tak samo i naród, nie dbający o rozwój intelektu, nie będzie zdolnym spełnić swego zadania i zacznie się chylić ku upadkowi.

W okresie niewoli dbaliśmy o kulturę, której wysoki poziom stwierdzał wobec całego świata, że jesteśmy, że żyjemy, że posiadając wielkie na tem polu walory i zasługi, godni jesteśmy odzyskać utraconą wolność i że dzięki tej kulturze, niepodległość tę będziemy umieli zachować i uszanować.

Dziś, w odrodzonej ojczyźnie, po uzyskaniu samodzielności i niepodległości politycznej, tę właśnie warstwę, której naród odrodzenie swe zawdzięcza, spotkał los poniewieranego bohatera.

Jest to tragedja nietylko inteligencji polskiej, ale i tragedja narodu.

W stanie tym trwamy z uporem straceńca, który nie chce w zaślepieniu swem, czy zamroczeniu psychicznem, widzieć grożącego niebezpieczeństwa.

Broniąc inteligencję polską przed zagładą, bronimy kulturę naszą przed upadkiem, co zrozumiała dziś nawet bolszewicka Rosja, która poznawszy swój błąd, dąży obecein gwałtownie do jego naprawy.

Już nawet oni to zrozumieli.

Walcząc o stworzenie znośnych warunków dla inteligencji polskiej i stanu urzędniczego, walczymy nietylko o normalne funkcjonowanie życia państwowego, ale bronimy się równocześnie przed tragedją inteligencji polskiej, co przeradza się w tragedję narodu.

Nietakt endecko-żydowski.

Dnia 24 czerwca rb. przybył do Skierniewic na święto 18 pp. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, witany w okazałej bramie tryumfalnej przez ludność oraz miejscowych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Przykre wrażenie jednak wywołało powitanie p. Prezydenta w imieniu miasta, przez specjalną delegację, wybraną przez burmistrza p. Ignacego **Macherskiego** z pośród Rady miejskiej, lecz bez jej wiadomości i zgody, a złożonej z p. burmistrza, dr. **Okolskiego**, znanego działacza Zw. Lud. Nar., p. **Spiechlera, Borensteina** oraz **Cieślaka** komunisty.

Wobec zignorowania więc Rady, bez porozumienia, z którą wybierał p. burmistrz delegację i to w tak nieodpowiednim składzie — zgłoszony został przez radnego i prezesa Koła Stanu Średniego w Skierniewicach p. **Ptaszyńskiego** wniosek, w którym Rada czując się obrażoną — wyraża swe niezadowolenie p. burmistrzowi, wyrażając zarazem nadzieję, że powyższy incydent nie będzie miał miejsca w przeszłości.

Rada Naczelna „N.P.Ru“.

Wczoraj odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej NPR. Posiedzenie otworzył prezes poseł Roguszczak, który następnie wygłosił referat, poświęcony sytuacji politycznej. O sprawach organizacyjnych referował poseł inżynier Jankowski. Dokonano wyborów do głównego komitetu wykonawczego.

Wybrani zostali: prezes — prof. Ludwik Kulczycki; wiceprezesi — posłowie Leśniewski, Roguszczak i Piotr Nowakowski; sekretarz — poseł Faustyniak; skarbnik — senator Popławski, członkowie: poseł inżynier Jankowski, poseł Mańkowski, poseł inżynier Chądzyński, poseł Nader i J. Wasikowski.

Były min. Romocki poświęca się pracy w Sejmie.

Jak się dowiadujemy, pogłoski, jakie się ukazały w prasie, jakoby b. min. Romocki miałby być mianowany wojewodą pomorskim na miejsce gen. Młodzianowskiego, nie odpowiadają prawdzie. P. Romocki wyjechał na dłuższy wypoczynek do południowej Francji, zaś po powrocie zamierza się poświęcić czynnej pracy w Sejmie, do którego mandat poselski z listy nr. 1 piastuje.

Poseł u Mussoliniego na pożegnalnej wizycie.

Rzym, 2. 7. (Pat.) W dniu dzisiejszym pos. Rzeczypospolitej w Rzymie p. Knoll złożył pożegnalną wizytę premjerowi Mussoliniemu, który w dniu wczorajszym powrócił z tygodniowego urolpu. W czasie wizyty miała miejsce serdeczna wymiana zdań i rozmowa na tematy polityczne, trwająca przeszło pół godziny. P. poseł Knoll opuszcza Rzym późnym wieczorem, udając się bezpośrednio do Berlina.

Smierć lotników w płomieniach.

Istres, 3. 7. (Pat.) Samolot wojskowy, unoszący się na znacznej wysokości, zapalił się i spadł. 2 pilotów poniosło śmierć w płomieniach.

Lekarz obłąkanych.

281 **(Ciąg dalszy.)**

Przyjął go dość uprzejmie. Kupcowa wstała, żeby przygotować przybyłemu wygodne posłanie, na którem się wyciągnął z prawdziwą rozkoszą, posiliwszy się przedtem biszkoptem i paru kieliszkami wina burgundzkiego.

Nazajutrz rano opowiedział dosyć prawdopodobną historyjkę, ażeby wytłómaczyć swą ranę, dodając, że pan jego, u którego posiadał sympatję i zaufanie, upoważnił go do udania się na kurację do krewnych i zapewnił płacić mu dalej zasługi. Nie będzie więc wcale ciężarem krewnym swoim. Będzie im płacił, wiele będzie potrzeba, za czas swego pobytu.

Oświadczenie to przyjęto tak chętnie, jak się spodziewał Laurent.

Eks-intendent dostał dość silnej gorączki, która trwała dni kilka, ale kuzynka tak go umiejętnie pielęgnowała, że gorączka przeszła, rana się zabliźniła i zaczął prędko przychodzić do zdrowia.

Pewnego dnia dawny kamerdyner otrzymał cios okrutny. Cały Paryż zajmował się sprawą otrucia, jakie miało miejsce w domu zdrowia w Auteuil. Dzienniki przepełnione były różnemi pogłoskami w tym przedmiocie i nie ustawały w komentarzach nad aresztowaniem Fabrycjusza Leclere'a. Jeden z lepiej poinformowanych, „Le Petit Journal“ w artykule, zatytułowanym „Doktór warjatek“ opisywał szczegółowo nadzwyczaj dramatyczną scenę, którą znają już czytelnicy nasi. Opis ten wpadł w oczy Laurentowi i... zadrżał on z przerażenia i zgrozy. Nie powiedział nic swojemu kuzynowi, ale codzień domagał się dziennika, z którego dowiedział się o przeprowadzeniu Fabrycjusza do Melun, o co domagał się sąd tamtejszy, dla badania go w sprawie innego morderstwa. Każdy z tych szczegółów podnosił włosy na głowie Laurenta, ale nie osłabił jego wiary w dawnego pana.

— Niewinny jest! — powtarzał sobie! — czyżby młody człowiek tak dobry, jakim on był zawsze dla mnie, mógł być zdolnym do mordowania i trucia?... Nigdy w życiu! Pan Fabrycjusz jest ofiarą przebrzydłego spisku! Miał wielką racją, że nie dowierzał Klaudjuszowi Marteau, to ten nikczemny marynarz narobił tego wszystkiego, to on wydobył się z pułapki a podstawił na swoje miejsce mojego pana! Nie pozwoliłbym spełnić tej podłości, gdybym jej był mógł przeszkodzić! Mam pieniądze pana

IV.

Pełen zarozumiałości, próżny i bardzo wiele trzymający o swej osobie Laurent miał dobrą z tem wszystkiem naturę, a że potrafił się przywiązać, dawał tego liczne dowody. — Przywiązanie to oślepiało go co do jego pana, którego kochał naprawdę i którego z najlepszą w świecie wiarą uważał za ofiarę.

Powziąwszy raz zamiar wyswobodzenia Fabrycjusza, udał się do Melun, ażeby projekta swoje doprowadzić do skutku. Opuścił kuzynów, ażeby osiąść w mieście, w którem Leclere miał być sądzony. Pomimo wielkiej naiwności nie był jednak zupełnie głupim. Wiedział, że stając w hotelu, trzeba wykazać się jakimi papierami, czego natuarlnie nie życzył sobie żadną miarą, postanowił zatem zaradzić złemu i wynająć sobie jaki skromny pokoik, a zapłacić za niego zgóry.

Tak zrobił. Kupił łóżko, stół, krzesło, kilka niezbędnych sprzętów gospodarskich i tego samego wieczoru zajął mieszkanie.

Aż do dnia, w którym ponury dramat zasępił spokojną jego dotąd egzystencję, Laurent nosił faworyty i starannie golił resztę twarzy, obecnie miał i brodę, która przez trzy tygodnie choroby urosła mu dosyć znacznie. Pod wpływem cierpienia i gorączki, spowodowanej raną, policzki mu zapadły i zmieniły go prawie do niepoznania. Kupił sobie u tandeciarza kapelusz z szerokiem rondem, opasany krępą i długi, staroświecki surdut. Ten kostjum i niebieskie okulary nadawały mu pozór człowieka starego i cierpiącego. Można go było wziąć, a nawet brano go za drobnego kupca, który porzucił interes, pozostał z bardzo miernym funduszem, ale pomaga sobie skąpstwem ogromnem. Z tej racij nie zajmowano się nim wcale.

Zaraz nazajutrz po przybyciu do Melun, począł krążyć po mieście i w koło więzienia, medytując nad tem wyłącznie, w jakiby sposób dostać się do swego pana. Wiedział, że potrzebne jest koniecznie pozwolenie na widzenie się z więźniem, ale jakże je zdobyć potrafi?...

— Trzeba się wyrzec wszystkiego — mówił sobie — możeby jednak udało się przesłać mu list przynajmniej...

Zadanie to mniej zapewne było trudnem do rozwiązania, ale zawsze było trudnem. Laurent, pełniąc obowiązki kamerdynera, miał zawsze dużo wolnego czasu, naczytał się więc poddostatkiem romansów kryminalnych.

Samobójstwo Adolfa Belot, Pan Lecoq, Akta nr. 113, napisane przez Gaboriau, zajmowały go szczególniej i dokładnie utkwiły mu w pamięci.

Myślał, jakby zastosować w praktyce różne sposoby, używane przez tych, którym wypadało doręczyć jakiej osobistości tajemniczej, bilecik pocieszający. Na szczęście nie przychodziło mu do głowy nic, coby można było zużytkować w obecnem położeniu Leclera. Suszył sobie mózgownicę bez żadnego zgoła rezultatu.

Pewnego dnia powrócił do domu, cały drżący z przestrachu. Minął się na ulicy z Klaudjuszem Marteu, który mu się bardzo przypatrywał. Ponieważ jednak marynarz poszedł sobie dalej i następnie nie obejrzał się nawet wcale. Laurent doszedł do przekonania, że nie został poznany i uspokoił się potrosze. Powiększył jednakże czujność i odtąd wychodził zawsze z chustką zawiązaną pod brodą, jak ten, co cierpi na flukcję. Podejrzywając niebezpieczeństwo, eks-intendent Leclera nie omylił się wcale. Nie ulegało wątpliwości, że gdyby go Klaudjusz Marteau spotkał powtórnie i poznał, znalazłby się zaraz w ręku policji.

— Ja jednakże nic nie zrobiłem złego... — tłumaczył sobie kamerdyner — tylko jak zdołam dowieść, żem niewinien, skoro pan Fabrycjusz rady sobie z tym dać nie może.

I dodał nie bez pewnej logiki:

— Skoro ten wściekły marynarz jest tutaj, to zapawne nie sam być musi!... należy on do bandy, która uwzięła się na mego biednego pana i poprzysięgła jego zgubę. — Pewnie cała ta banda musiała się w Melun usadowić. Muszę się koniecznie dowiedzieć.

I nieśmiało, ale uparcie, zaczął rozpytywać na prawo i lewo w sposób niejasny, niezrozumiały. Nikt nie mógł go zrozumieć, a tembardziej objaśnić.

List z Jugosławji.

Wpływ mordu białogrodzkiego na życie polityczno-partyjne Jugosławji.

Białogród, w lipcu.

Zabójstwo dwuch posłów chorwackich w parlamencie białogrodzkim i wszystko co potem następowało, wywrze niewątpliwie poważny wpływ na dalszy układ stosunków w życiu polityczno-partyjnem Jugosławji. Ilu zwolenników straciły w tak zw. ziemiach „preczańskich" (Chorwacja, Słowenja, Dalmacja) stronnictwa rządowe, a więc radykałowie, demokraci, ludowcy słoweńscy i muzułmani, — ilu sympatyków zyskała opozycyjna koalicja chłopsko - demokratyczna, — to wszystko ujawni się w całej pełni podczas przyszłych wyborów, które, jak się zdaje, będą koniec końców jedynem wyjściem z obecnej wielce naprężonej sytuacji.

Obydwie wybitnie serbskie partje polityczne, radykalna i demokratyczna, zdołały pozyskać po przewrocie po przezwyciężeniu niemałych trudności względy kilkudziesięciu tysięcy wyborców z ziem preczańskich. Demokratom wiodło się przytem najlepiej w Dalmacji i Slawonji, radykałom zaś w Wojwodzinie i w większych miastach, gdzie popierali ich głównie urzędnicy państwowi. Obecnie wśród wyborców tych obserwować można stale potęgujące się niezadowolenie z powodu nieumiejętnej polityki białogrodzkiej centrali obu stronnictw. Ostatnie wydarzenia na terenie parlamentu białogrodzkiego wyrządzą niewątpliwie największej szkody partji radykalnej. W tych dniach grupa wybitnych chorwackich zwolenników stronnictwa radykalnego opublikowała w prasie chorwackiej odezwę do chorwackich wyborców partji radykalnej, w której stwierdza, że członkowie chorwaccy tej partji już niejednokrotnie byli rozczarowani na skutek niektórych poczynań centrali białogrodzkiej, że jednak ostatnie wydarzenia w skupszczynie były tego rodzaju, iż zmusiły Chorwatów do wystąpienia z partji radykalnej. Z Dalmacji, gdzie oburzenie z powodu ohydnego czynu Raczieza było szczególnie silne, nadchodzą wiadomości o masowych wystąpieniach z partji demokratycznej. Również w Zagrzebiu kilku wybitnych członków miejscowego komitetu wykonawczego demokratycznego złożyło swe mandaty.

Prezydjum chorwackiego stronnictwa ludowego, pozostającego w ścisłym związku z rządowem stronnictwem dr. Koroszca, wezwało swego posła dr. Baricza, by nie bacząc na to, że wchodzi w skład większości rządowej, natychmiast opuścił parlament. Swego przedstawiciela sejmowego odwołała również partja socjal-demokratyczna, reprezentowana w parlamencie przez posła Petejana.

Nagół wśród ludności, szczególnie chorwackiej, obserwować można wprost żywiołowy wzrost sympatyj dla obozu opozycyjnego. Dysydenci chorwaccy, którzy przed niedawnym czasem poróżnili się z Radiczem i założyli własne stronnictwo chłopskie, dość życzliwie usposobione wobec obecnego rządu, oświadczyli w tych dniach przez usta swego przywódcy dr. Nikicza, że postanowili zlikwidować samodzielną partję i powrócić na łono chorwackiej partji włościańskiej Stefana Radicza. (Ceps.)

Ohydny mord.

Policja płońska została zawiadomiona o krwawym mordzie, dokonanym na osobie 65-letniej Marji Obojskiej, kobiety dość zamożnej.

Straszliwie zmasakrowanego trupa staruszki, z roztrzaskaną głową, znaleziono w mieszkaniu pod łóżłóżkiem. Obok leżało okrwawione narzędzie zbrodni, duża siekiera, jakich używają drwale.

Na podstawie pewnych przesłanek władze śledcze doszły do wniosku, że mordu dokonał ktoś z rodziny zmarłej lub osób, dobrze znających tryb życia staruszki. Obserwacje potwierdziły te przypuszczenia.

Podejrzenie padło na siostrzeńca ofiary zbrodni, 28-letniego Czesława Morawskiego, który badany, w toku śledztwa poplątał się w zeznaniach i w końcu przyznał się do winy.

Morawskiego natychmiast aresztowano i przewieziono do więzienia. Obecnie trwają poszukiwania zrabowanych rzeczy, gdyż zbrodniarz nie chce wskazać miejsca, gdzie je ukrył.

Przeludnienie Europy.

Czy Ameryka Południowa może przyczynić się do rozwiązania tego problemu.

(Wywiad z argentyńskim ministrem spraw zagranicznych Angelem Gallardo.)

Między Europą a Ameryką Południową już obecnie obserwować można wzajemną wymianę ludności. Podczas gdy Europa przeżywa kryzys populacyjny i zmuszona jest walczyć z niezliczonemi trudnościami, wynikającemi z ogólnego przeludnienia, Ameryka południowa jest wielkiem polem, częściowo tylko wykorzystanem, które europejczykom zapewnić może lepsze warunki bytu, niż przeludniona Europa.

Wymiana ludności między Ameryką Południową a Europą nie odbywa się jednak w ten sposób, w jaki odbywać by się miała. Dotyczy to głównie faktu, że imigranci nie są należycie obznajomieni z warunkami, panującemi na argentyńskich rynkach pracy.

W niektórych zawodach warunki te są w Ameryce Południowej niewątpliwie daleko lżejsze niż na kontynencie europejskim. W pierwszym rzędzie dotyczy to rolnictwa, gdzie dzięki stosunkowo prymitywnym metodom pracy popyt na siły robocze jest zawsze bardzo silny. Stosunkowo powolne tempo przypływu imigrantów sprawia, że w rolnictwie argentyńskiem panuje wciąż jeszcze dość silny brak sił roboczych, wobec czego wynagrodzenie za pracę jest tutaj lepsze niż w Europie. Kto więc nie boi się twardej pracy, ten może być przekonany, że trudy jego będą tutaj jaknajlepiej nagrodzone.

Niestety imigranci w Argentynie nie korzystają na ogół, w porównaniu z imigrantami w innych państwach z żadnych prawie przywilejów. Rząd nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego transportowania imigrantów, którzy jedynie otrzymują środki na pięciodniowy pobyt w Buenos Aires i na podróż ze stolicy do miejscowości, gdzie otrzymali pracę. Przywilej ten, niezbyt wprawdzie wielki, dopomógł już setkom rodzin europejskich do ugruntowania sobie w nowej ojczyźnie egzystencji, i spodziewać się należy, że przyczyni się on do dalszego wzrostu emigracji z Europy do Argentyny.

Rolnictwo jest tedy gałęzią pracy, w której imigrant najłatwiej znaleźć może zajęcie. Równocześnie jednak imigranci zwracają swą uwagę na roboty budowlane, głównie w dziedzinie domów i kolei żelaznych. Działalność budowlana miarodajnych czynników argentyńskich powinna być jaknajusilniej popierana, gdyż może ona w przyszłości dać utrzymanie tysiącom, jeśli nie milj. nowych imigrantów. Chodzi o to, że Argentyna obfituje w bogate pokłady najrozmaitszych minerałów, których wydobywanie z chwilą przeprowadzenia należytej rozbudowy sieci kolejowej postępować będzie w bardzo szybkiem tempie.

Przemysł argentyński narazie przeżywa dopiero stadjum swego rozwoju, wobec czego warunki pracy chwilowo nie są tu jeszcze tak pomyślne. Ponieważ jednak bogactwa naturalne Argentyny są olbrzymie, przeto nie ulega wątpliwości, że w miarę zwiększania się ich eksploatacji, przemysł będzie się szybko rozwijać. Industrjalizacja kraju pociągnie za sobą wzmożony popyt na kwalifikowanych robotników z innych kontynentów. W przeciwieństwie do innych części świata, Europa ma dzisiaj nadmiar ludności, która narazie nie może liczyć na otrzymanie pracy w przemyśle europejskim. O ile ludność ta pragnie zapewnić sobie dobrą przyszłość, to powinna szukać szczęścia tam, gdzie przemysł ma najlepsze widoki rozwoju. Dla emigranta europejskiego, udającego się do Argentyny, wielkie znaczenie posiada również fakt, iż kraj ten narazie nie zna i w najbliższej przyszłości zapewne nie pozna tak zw. problemów przemysłowych. Konflikty między robotnikami a pracodawcami są w Argentynie czemś zupełnie nieznanem. Strajków i lokautów nie było tu już od długich, długich lat, a nasze warunki gospodarcze są najlepszą rękojmią, że i w przyszłości uchronimy się będziemy przed podobnemi ewentualnościami. O ile zastanowimy się nad przyczyną tego zjawiska, przyjdziemy z łatwością do wniosku, że niema w tem nic szczególnego. Przyczyną bowiem tego stanu rzeczy jest bowiem okoliczność, że nie mamy tu żadnych wielkich trustów przemysłowych, które w walce o zbyt swych produktów, ze względów konkurencyjnych zmuszoneby były do jaknajdalej idącego ograniczania wydatków na robociznę. W głównych gałęziach naszego przemysłu konkurencji wogóle nie znamy. Ponieważ zaś, pałgąc jaknajlepsze wynagrodzenie za pracę zyskujemy sobie dobrych robotników, którym zapewniamy dobre warunki bytu, może nasz przemysł liczyć na pomyślny rozwój i bez zakładania wielkich trustów.

Poruszałem tutaj jedynie główne tendencje. Nie znaczy to bynajmniej, bym doradzać miał każdemu europejczykowi, aby przepłynął ocean i liczył, że znajdzie u nas gniazdko, które już na niego czeka. Dobrze kwalifikowani robotnicy mogą być jednak przekonani, że znajdą u nas pracę na warunkach jaknajkorzystniejszych.

Bandyci na Helu.

Niezwykle bezczelnego napadu dokonano na półwyspie Helu na mieszkańca Warszawy, p. Bronisława Szczepańskiego.

Pan Szczepański przyjechał na urlop na Hel i stanął w pensjonacie Leonidas.

Korzystając z pogody, wybrał się na spacer do lasku, ciągnącego się wzdłuż wybrzeża.

W lasku mało wtedy było osób, ponieważ przeważna część letników spędzała dzień na plaży.

P. Szczepański szedł aleją, odległą o 300 m od wybrzeża. Nagle uwagę jego zwrócił jakiś szelest.

Obejrzał się. Za nim stało 2-ch drabów z podniesionemi w górę laskami.

Ułamek sekundy i dwa ciężkie kije spadły na głowę przechodnia.

P. Szczepański padł nieprzytomny. Ocknął się po chwili pod wpływem strasznego bólu. Napastnicy bili go laskami po plecach i karku.

Widząc, że odzyskuje świadomość, jeden z nich zawołał:

— Forsa „oder" życie!

Lotem błyskawicy katowanemu przebiegła myśl:

— W kieszeni mam rewolwer.

Zasłaniając się od ciosów lewą ręką, prawą sięgnął do kieszeni.

Skierował broń w stronę napastników i nacisnął cyngiel.

Huknęły raz po raz 3 strzały.

Napastnicy zniknęli między drzewami, kierując się w stronę wybrzeża.

Po chwili uszu napadniętego, leżącego bez siły, doszedł przytłumiony warkot silnika motorówki.

Bandyci odjechali na pełne morze.

Ostatkiem sił p. Szczepański dowlókł się do głównej alei, skąd go zabrali przechodnie do pensjonatu.

Następnie przewieziono go do szpitala w Gdyni.

Policja rozpoczęła energiczne poszukiwanie bezczelnych bandytów.

Nie udało się.

W tych dniach policja śledczą w Bydgoszczy aresztowała pomysłową oszustkę, występującą pod nazwiskiem Ireny Szymańskiej. Szymańska wyłudziła od szeregu osób znaczne sumy, m. in. przy pomocy pisemnego polecenia, zaopatrzonego fałszywemi pieczęciami i również fałszywemi podpisami władz wojskowych próbowała wyłudzić od jednej z firm pod pozorem wypłacenia jednorazowej emerytury 2300 złotych. W chwili wypłacania pieniędzy urzędnik, dokonujący wypłaty, zażądał od Szymańskiej dowodów osobistych, gdy zaś okazało się, że oszustka legitymacji nie posiada, odebrano jej pieniądze.

Śledztwo w sprawie oszustwa Szymańskiej trwa w dalszym ciągu.

Niebezpieczne metody w handlu tekstylnym.

Na ten temat czytamy następujące interesujące i słuszne uwagi w „Przeglądzie Kupieckim“:

„Kupiectwo branży tekstylnej w Polsce wystawione jest obecnie na wielką pokusę. Kredyty wekslowe tej branży są stałym terenem eksperymentów, które napewno zrujnują cały szereg egzystencyj. Ich ruina pociągnie zaś dalszą ilość kupców w przepaść. Kogo pociągnie lawina na razie nie da się powiedzieć, gdyż pokazują się dopiero rysy.

Wedle p. ministra Kwiatkowskiego wzrost konsumcji bawełnianych tekstyljów jest jednym z objawów znakomitej konjunktury w ubiegłym roku. Faktycznie **tylko łatwiejszy kredyt,** którym posługuje się przemysł tkacki w Łodzi, **spowodował kupców do większych zakupów.** Sezony jesienny i zimowy w roku 1927 zawiodły, to jest ogólnie wiadomem. Z wiosną br. toczyły się pertraktacje między 7 największymi przemysłowcami co do kartelu na wyroby sezonowe, które jednak nie doprowadziły do celu. Pertraktacje te rozbiły się przez to, że panuje jednolity system tolerowania długoterminowego wekslu. **Kredyty 7—8 i 9 -miesięczne za towary bawełniane zainstalowały się na stałe** i o tem właśnie chcemy obecnie mówić.

Wiemy, że łódzki przemysł przystosowany jest do wielkiego rynku zbytu Wschodu. Wiemy też, że przez pewien czas na rynkach polskich zagraniczne tekstylja pokrywały część konsumcji. Import obecny, wskutek reglementacji i waloryzacji cła w branży tekstylnej jest minimalny. Przywóz wyrobów przemysłu włókienniczego wynosił w kwietniu br. razem tylko 10 miljonów złotych, zaś w czterech pierwszych miesiącach ubiegłego roku tylko 31 milj. Jeżeli uwzględnimy, że import, o którym wyżej mowa, obejmuje jedwab nautralny i sztuczny, wyroby lniane, oraz wełnę i gotową konfekcję, wówczas na tkaniny bawełniane przyjąć można 3—7 milj. zł. miesięcznie. Cały przemysł włókienniczy (między innemi i bielski) nastawiony jest niemal wyłącznie na eksport, który wynasi obecnie około 5 milj. zł. miesięcznie przy tendencji slabnącej w stosunku do roku ubiegłego.

Faktem niezaprzeczonym jest, że **sezon letni bieżącego roku dla tekstyljów bawełnianych sezonowych stoi pod znakiem zupełnego fiaska.** Zastój w handlu tej branży spowodowany został po większej części niebywale chłodną i słotną wiosną tegoroczną, drożyzna zaś w innych artykułach codziennej potrzeby powoduje zmniejszenie utargów, co wpływa znowu na zwiększenie się ilości protestów wekslowych. Kupcy donoszą o wielkich zapasach niesprzedanych towarów. Cały szereg wprowadzonych „nowości“ sezonowych nie przyjął się. Klijentela przeszła nad niemi do porządku dziennego, czego następstwem jest, że kupiec nie ma możności sprzedania ich nawet niżej ceny własnej.

Przemysł jednak nadal forsuje sprzedaż, zapomocą raz już wypróbowanej metody, folgując odbiorcom z terminem zapłaty. Coraz bardziej zmniejszająca się konsumcja z jednej strony, fatalnie rozszerzone kredyty i wydłużone terminy wekslowe z drugiej strony, oto znamiona systemu kredytowego w **branży** tekstylnej.

Kupiec, uzyskując dłuższy termin wekslowy, wmawia w siebie, że będzie miał czas do sprzedaży i zapłaty. Tak mógłby rozumować tylko hurtownik, wiemy jednak, że i detalista korzysta z długoterminowego kredytu. Dochodzi niestety do tego, że detaliści udzielają dziś kredytów prawie że bezterminowych. Obecnie mamy w branży tekstylnej w obiegu weksle **na kwoty przynajmniej dwa, jeżeli nie więcej razy, większe aniżeli przed rokiem,** czyli, że kredyt podwoił się, niekiedy nawet potroił.

Przeżywamy więc obecnie **infla-** Odsetki za te weksle i za delkrede- **cję kredytową w branży tekstylnej.** re ktoś przecież ponieść musi. Koszta eskontu wekslowego stanowią 10—20 proc. kwoty wekslowej, nie wliczając kosztów blankietu wekslowegoo raz delkredere. Przynajmniej więc o taką kwotę są tekstylja droższe, gdyż łudzić się nie możemy, że kosztów eskontu tych weksli nie przerzuca w kalkulacji przemysłowiec na konsumentów. Towar tekstylny u nas nawet per kasa nie mógłby wytrzymać konkurencji zagranicznej, gdyby nie był chroniony chińskim murem celnym, a ostatnia podwyżka cła (waloryzacja) została znów wyzyskaną przez narzucenie swoich wysokich cen, w których się mieści ekwiwalent **nadprodukcji,** która forsuje przemysł, a która rujnuje rynek przez fatalne skutki kredytu tak długiego.

Faktem jest, że hurtownik wobec silnej konkurencji nie jest w stanie osiągnąć przy sprzedaży zysku wystarczającego na koszta procentów, przypadających do zapłaty z tytułu udzielonego mu długoterminowego kredytu. Faktem również jest, że wskutek tego obroty hurtownika się kurczą jak również faktem jest, że detalista wskutek łatwości otrzymania dłuższego kredytu, **kupuje towar mu niepotrzebny.**

Wszystkie wyżej wyłuszczone powody dają **doskonałe podłoże do bankructwa.** Lawina ta zmiecie część detalistów i hurtowników, lecz czy przemysłowcy się uchronią, tego narazie przewidzieć nie można. Na to niema żadnej asekuracji. nawet wielki zysk, któryby dał się obecnie wskutek barjery celnej osiągnąć z rynku wewnętrznego, nie pokryje tych strat.

W ostatnich dniach donoszą nam o takich transakcjach, gdzie przemysłowcy przyjmują od kupców weksle za dostarczone tekstylja już na luty 1929. Oferują równocześnie za weksle, płatne w październiku **opust 15%-wy,** a za gotówkę natychmiastową aż 25%. Są to systemy bankruta. Cena towaru bowiem obciążona takim ryzykiem lub różnicą procentu jest wygórowaną i uniemożliwia konsumentowi pokrywanie swych normalnych potrzeb.

Tło takie ułatwia pracę różnym kombinatorom. Ponieważ banki nie mogą wchłonąć tych wielkich ilości długoterminowych weksli, więc kombinatorzy sami wykupują za wysokim, niepraktykowanym eskontem swe własne weksle, wystawione dopiero przed kilku dniami na 6—8 miesięcy. Kombinatorzy ci, by uzyskać gotówkę, sprzedają towar i zamiast sprzedać go ze zyskiem, derutują własną cenę o kilkanaście procent, utrącając temsamem swoją konkurencję, która nie może lub nie chce w ten niekupiecki sposób kombinować.

Weksel, wobec braku gotówki byłby bardzo dobrym środkiem pomocniczym handlu, lecz wskutek dążenia przemysłowców tekstylnych przesunięcia kryzysu zbytu na dalszy plan, stworzono ciężką sytuację obecną. Handel bowiem dopieroco rozpoczął się normalizować, dopiero rozpoczął spełniać właściwą sobie rolę, po wielu latach inflacji i deruty złotego. Obecnie jednak staje się kupiec **objektem spekulacyjnym w rękach kombinatorów.** Zapytać dlatego należy, czy nie balansujemy nad przepaścią, czy lada energiczniejsze wystąpienie władz skarbowych, celem zainkasowania podatku obrotowego, majątkowego, dochodowego lub innych, lub też niedopisanie sezonu, nieurodzaj, lub inne przyczyny nie spowodują fali bankructw? Niestety **gotówkowe obroty w handlu detalicznym stanowią w niektórych branżach już nikły zupełnie ułamek.** Weksle pojawiają się w handlu detalicznym, ba nawet już w handlu artykułami pierwszej potrzeby, spotykamy nawet weksle jako środki płatnicze między pracodawcą a pracobiorcą.

Ceny tekstyljów za gotówkę powinny być przynajmniej o 20 proc. niższe. Tak bardzo rozwiniętej spekulacji kombinatorów rynek nasz nie jest w możności znieść. Zwracamy się dlatego pod adresem kupiectwa **z głosem ostrzegawczym.** Podpisywać weksle nie trudno, płacić jednak te weksle można tylko wówczas, gdy utargi gotówkowe dopisują. Obecnie w wielu wypadkach płaci się już weksle — wekslami — a to zupełnie niepomyślną jest wróżbą dla kupiectwa!

Mieszczaństwo pamięta o „dziadku“.

Wieki budowniczy odrodzonej i zjednoczonej Polski, zwycięski wódz, pierwszy Marszałek, Józef Piłsudski, jest szczególnie umiłowany przez najniższe warstwy społeczne, jak drobnych rolników, rzemieślników i robotników.

To też specjalny gabinet wodza Narodu przepełniony jest darami zbiorowemi i indywidualnemi ludzi, którzy, chociaż nie znając często Komendanta, instynktownie ukochali swego „dziadka“ i choć skromnemi, ale zato w pocie czoła wypracowanemi upominkami okazują Mu swoją wielką wdzięczność i cześć. To też z darów tych możnaby już całe muzeum utworzyć (tak się zapewne też stanie).

Ostatnio np., po wspaniałych upominkach górników śląskich i górali tatrzańskich, 75-cio-letni majster ślusarski, p. Jan Kotarba Zurowski ze Świątnik (w Świątnikach pod Krakowem mieści się od 40 lat istniejąca Państwowa Szkoła Ślusarska), chcąc dać wyraz swemu gorącemu uczuciu dla „dziadka“, wykonał sam i podarował Marszałkowi wspaniały okaz kłódki wielkich rozmiarów, posiadającej bardzo skomplikowany zamek. Chcąc bowiem dostać się do osłoniętego oryginalną „bramą“ otworu, przeznaczonego na „odpowiedni“ klucz, trzeba pokonać 8 różnych przesuwaczy i zasuwek, bardzo precyzyjnie rozmieszczonych i ukrytych. Przedmiot ten jest tak precyzyjnie i mozolnie wykonany, iż tylko chęć ofiarowania go ukochan. „dziadkowi“ mogła podtrzymać siły i cierpliwość 75-letniego dzielnego rzemieślnika do wykonania tej okazałej kłódki.

Pracownik i jego urlop.

Sąd Najwyższy w wyroku z 18 lutego 1927 r. ustanowił tezę następującą: „Przedsiębiorca rozwiązując umowę z pracownikiem przed udzieleniem mu urlopu, wtedy tylko winien pracownikowi zapłacić za czas urlopu, gdy umyślnie zwalnia pracownika, aby nie udzielić mu płatnego urlopu, do którego pracownik nabył już prawo. Wobec tego sąd wyrokujący winien ustalić, czy zachodzi przypadek rozmyślnego wydalenia pracownika w celu pozbawienia go urlopu płatnego, co zależeć będzie od okoliczności natury faktycznej“. W motywach zaś S. N. twierdzi, że § 1 rozporządzenia Min. Pr. i O. S. z dnia 16 maja 1922 r. „normując wydawanie urlopów płatnych w każdym roku kalendarzowym, nie zmienił zasad ustawy, lecz jedynie miał na celu uporządkowanie sprawy urlopów dla ogółu pracowników danego przedsiębiorstwa“. A dalej: że wzgląd iż... zwolniony pracownik fabryczny w danym roku gdzieindziej już urlopu nie otrzyma, nie może mieć wpływu na uznanie pretensji pracownika za słuszną, albowiem z mocy art. 2 ustawy tylko robotnicy, zatrudnieni w górnictwie, gdzie przechodzą w pewnym przeciągu czasu ze służby w jednym zakładzie do zakładu innego, nie przerywają przez to przepisanego dla uzyskania urlopu czasu pracy, z czego wynika, że pracownicy w innych gałęziach przemysłu przy przejściu od jednego pracodawcy do drugiego w myśl ustawy tracą poprzednią wysługę przy obliczaniu nowego uprawnienia do urlopu“.

Zboże w Rosji.

Przebieg tegorocznej kampanji zbożowej w Rosji jest narazie niezadawalniający, wobec czego widoki na eksport zboża są niezbyt pomyślne. — Przy olbrzymiem zwiększeniu ludności Rosji (w porównaniu z czasami przedwojennemi przyrost ludności w Rosji wynosi 10.000.000 osób), i przy stałem zmniejszaniu się obszarów siewnych, eksportowanie zboża z Rosji związane jest z wielkiemi trudnościami. Przed wojną z obszaru dzisiejszej Unji sowieckiej wywożono rocznie około 11 miljonów tonn zboża. W roku 1924-25 wywiozła Rosja zagranicę zaledwie 885.000 tonn zboża, w roku 1925-1926 — 2.644.000 ton, w roku 1926-27 — 3.068.000 tonn. Przed wojną ogólna wartość eksportu zboża wynosiła około 700 miljonów rubli, co stanowiło około 5 0proc. ogólnej wartości eksportu rosyjskiego. W roku 1924-25 wartość eksportu zboża rosyjskiego wynosiła 103 miljony rubli, to jest 17 proc. ogólnej wartości eksportu rosyjskiego, w roku 1925-26 — 198 miljonów — rubli, czyli 29 proc. ogólnej wartości eksportu, w r. 1926-27 — 234 miljony rubli, czyli 30 proc. wartości ogólnego eksportu rosyjskiego. W związku z trudnościami, z jakiemi rząd sowiecki walczyć musi w roku bieżącym przy zakupach zboża, sądzić wypada, iż eksport zboża rosyjskiego nie osiągnie tym razem rozmiarów zeszłorocznych.

Wychowanie fizyczne :-: Sport.

Polska na międzynarodowej arenie piłki nożnej

„Przegląd Sportowy“ ogłosił rozmowę z p. inż. T. Kucharem, kapitanem Ligi, delegatem Polski na międzynarodowy kongres piłki nożnej, jaki niedawno obradował w Amsterdamie. P. Kuchar powiedział wiele ciekawych i ważnych rzeczy, z których kilka poniżej powtarzamy.

— Czy na kongresie próbowano rozwiązać sprawę amatorstwa i zawodowstwa w piłkarstwie?

— Chwilowo pozostaje wszystko po dawnemu. Wyłonił się jednak nowy projekt, który znalazł stosunkowo przychylne przyjęcie. Przewiduje on ujęcie w ewidencję graczy zawodowych w państwach amatorskich. Inaczej mówiąc państwa nie mające klubów zawodowych mogłyby mieć jednak graczy zawodowych, grających w drużynach amatorskich. Jest to naturalnie ogólny zarys projektu, ukrywającego w sobie — mojem zdaniem — wielkie niebezpieczeństwo.

— Jedno jest prawie pewne, a mianowicie ogólnie ujawniająca się tendencja utrzymania amatorskiego, w pełnem tego słowa znaczeniu, charakteru olimpiad. Rekompensatą dla zawodowców byłyby mistrzostwa świata, w których mogłyby brać udział reprezentacje wszystkich państw bez względu na charakter ich graczy. Projekt mistrzostw tych opracuje specjalna komisja.

— A nasze stosunki międzynarodowe?

— Jako osobisty mój sukces uważam stworzenie nowej konkurencji pod nazwą „Puhar środkowo-europejski dla amatorów“. W konkurencji tej udział weźmie Polska, Czechosłowacja, Węgry i Austrja. Opracowanie odpowiedniego projektu pozostawiono P. Z. P. N-owi. Konkurencja ta zapewnia nam obok korzyści czysto sportowych, stały kontakt z Europą Środkową co uważam ze względów propagandowych za nieodzowne.

— Na konferencji z Czechosłowacją i Jugosławją wyłonił się projekt utworzenia stałych rozgrywek o puhar słowiański. W sprawie tej zmuszony byłem zająć stanowisko odmowne, ze względu na zaangażowanie się w puharze środkowo-europejskim.

— Zamiast puharu słowiańskiego weźmiemy udział w igrzyskach słowiańskich, urządzanych przez Czechosłowację z okazji 10-lecia niepodległości państwa. Zawody te odbędą się w październiku; jako warunek postawiłem grę każdego z każdym, co przy udziale czterech reprezentacyj (Polska, Czechosłowacja, Bułgarja, Jugosławja), nie nastręcza większych trudności. Przy tej sposobności delegaci czescy poruszyli sprawę wciągnięcia do FIFA Rosji. Jak długo Rosja sama nie stara się o wejście do FIFA, naturalnie przez przyjęcie wszelkich zobowiązań, uważam sprawę tę za nieaktualną i przedwczesną, czemu też dałem wyraz na konferecji.

— W rozmowie z Węgrami zdołałem odnowić i pogłębić dawne przyjazne stosunki. Owocem tego było zrezygnowanie z przyjazdu reprezentacji naszej do Budapesztu, co byłoby dla nas przykrem obciążeniem budżetu.

— Ze Szwecją łączą nas dziś jak uprzednio, węzły przyjaźni i sympatji.

— Nawiązałem też kontakt z Niemcami, którzy odnosili się do mnie zupełnie poprawnie. Sprawa przeprowadzenia meczu międzypaństwowego utknęła na martwym punkcie z powodu ograniczenia się Niemców do czterech spotkań w roku.

— Tak samo udział w „Puharze państw bałtyckich“, okazał się dla nas nieaktulany ze względu na brak terminów.

— Na zakończenie chciałbym dodać, że dotychczasowa nasza propaganda zagranicą przedstawiała się fatalnie. Wielki kapitał, wolno nagromadzony przez dr. Cetnarowskiego, stopił się w zupełności z powodu naszych waśni wewnętrznych. Wielu delegatów wyobrażało sobie, że panują u nas jakieś stosunki meksykańskie i że okres walki i kłótnie trwają nadal.

— To też uważam, że PZPN będzie musiał rozwinąć jaknajintensywniejszą działalność propagandową, co leży zarówno w interesie sportu naszego, jak i autorytetu państwowego. W sprawie tej wystąpię na najbliższem posiedzeniu zarządu z konkretnemi wnioskami.

Po sławę i zwycięstwo

Eliminacyjne zawody sportowe policji pomorskiej w Toruniu.

Stosownie do zarządzenia Komendy Głównej P. P. urządza Komenda P. P. na województwo pomorskie aliminacyjne sportowe zawody okręgowe w dniu 16 lipca br. w Toruniu. Program zawodów obejmuje: 1) zawody strzeleckie: a) strzelanie z broni długiej wojskowej (karabin), b) strzelanie z broni długiej małokalibrowej, c) strzelanie z broni krótkiej.

Do zawodów tych stają zawodnicy pojedyńczo oraz zespołami po 3 strzelców. Przy zawodach z broni długiej wojskowej każdy zgłoszony zawodnik oddaje 15 strzałów, po 5 z pozycji stojącej, klęczącej i leżącej, bez oparcia, na odległość 200 metrów. Przed strzelaniem wolno oddać po 2 strzały próbne, z każdej pozycji. Przy zawodach z broni długiej małokalibrowej, 10 strzałów z pozycji stojącej, bez podparcia, na odległość 50 metrów, strzałów próbnych 5. Przy zawodach z broni krótkiej, 10 strzałów z pozycji stojącej, z pistoletów systemów Browning lub Mauser kal. 7.65, odległość 25 m, strzałów próbnych 4.

2) Zawody kolarskie: bieg patrolowy szosowy na dystansie 50 km.

3) Zawody marszowe szosowe na dystansie 30 km.

4) Zawody lekkoatletyczne, na które składać się będą: a) biegi na 100, 200, 400, 800, 1500, 3000, 5000 i 10 tys. m., b) bieg przez płotki na 110 m, c) sztafeta 4×100 m, d) skoki w dal z rozbiegiem, e) skoki w zwyż z rozbiegiem, f) skoki o tyczce, g) rzut dyskiem, h) rzut oszczepem, i) rzut granatem trzonowym, j) pchnięcie kulą.

5) Zawody bokserskie, kręglarskie, i piłki nożnej, zależnie od zgłoszenia.

Zawody strzeleckie odbędą się na strzelnicy Bractwa Strzeleckiego, kolarskie i marszowe na szosie Zieleniec-Czarnowo, lekkoatletyczne na stadjonie wojskowym lub miejskim.

Wszyscy zawodnicy winni stawić się najpóźniej 16 lipca 1928 roku o godzinie 7-mej rano na podwórzu I Komisarjatu P. P. w Toruniu. Każdy zawodnik otrzyma zwrot kosztów podróży i djet do likwidacji, jednak winien przedłożyć dokument podróży, potwierdzony po ukończeniu zawodów przez kierownika zawodów nadkom. Fleka.

Sukces tennisistów Olympji.

W niedzielę, 1 lipca, drużyna tennisowa „Olympji“ rozegrała w Toruniu turniej z najlepszymi tennisistami T.K.S.‘u i Torunia, uzyskując zaszczytny wynik 4:4. Od przegranej uchronił się T.K.S. przez dodatkowy double, zdobywając cenny wyrównający punkt.

Poszczególne wyniki są następujące: Gry pojedyńcze: Komorowski (Olympja) — Stefanko (T.K.S.) 6:2, 3:6, 6:1; Kirstein (Olympja) — Brałas (T.K.S.) 6:2, 6:4; Hajec (Olympja) — Przysiecki (T.K.S.) 6:4, 7:5; Michalak (O.) — Błoch (T.K.S.) 5:7, 3:6; Dekowski (O.) — Zaremba (T.K.S.) 6:3, 6:2. Wyniki wykazują, że na pięć gier pojedyńczych „Olympja“ wygrała 4:1, zaś w grach podwójnych T.K.S. uzyskał stracone punkty. Double T.K.S.‘u lepiej zgrane, zwyciężyły zasłużenie, jednak i tu walka była zażarta. Wyniki gier podwójnych: Komorowski, Michalak (Olympja) — Sznuk, Mroczkowski (T.K.S.) 2:6, 1:6. Kirstein, Dekowski (O.) — Błoch, Zaremba (T.K.S.) 5:7, 4:6. Poza konkur. turnieju rozegrano jeszcze jeden double: Komorowski, Dekowski (Olympja) — Błoch, Zaremba (T.K.S.), który po zaciętej walce dał wynik 9:11 i 5:7, oraz wyrównujący punkt dla T.K.S.

Jak na roczną pracę młodej sekcji Olympji — to bardzo dużo, a mamy nadzieję, że się na tem nie skończy.

Po wyścigach motocyklowych.

W niedzielę, dnia 1 bm. na trójkącie szos Białachowo — Wełcz — Mokre odbyły się wyścigi motocyklowe międzyklubowe, tj. dla wszystkich klubów polskich (i Gdańska) zjednoczonych w Związku Klubów Motocyklistów R. P., z siedzibą w Warszawie. Wyścigi odbyły się przy pięknej pogodzie i kilkutysięcznym tłumie widzów, nietylko z miasta i okolicy, lecz i dalszych miejscowości, jak Bydgoszczy, Torunia, Poznania, Gdańska itd.

Do startu stanęło w klasie B (350 ccm) 4 jeźdźców, w klasie C (500 ccm) 7 jeźdźców a w klasie D (ponad 500 ccm) 3 jeźdźców — razem 14. Na kluby liczba startujących rozłożyła się następująco: Bydgoszcz 4, Chodzież 2, Poznań 1, reszta Grudziądz.

Byli to przeważnie najlepsi kierowcy z całej Polski. Wyścigi wypadły bardzo interesująco. Pubilczność przyglądała się z wielką ciekawością. Zwycięstwo wahało się pomiędzy p. Alvensleben z Bydgoszczy a Drygasem z Gdańska. Poważnym konkurentem był p. Mandelt z Chodzieży. Starterem był p. Ksawery Borowski, prezes Klubu bydgoskiego, chronometrarzystami byli pp. Rzanny z Klubu bydgoskiego i Jakubowski z klubu grudziądzkiego. Urząd sędziów pełnili pp. Kalinowski z Grudziądza jako przewodniczący, Borowski z Bydgoszczy i Ceraficki, prezes klubu grudziądzkiego.

Na podstawie notowanych czasów wynik wyścigów wypadł następująco: 1) Drygas-Gdańsk (czas 1.55,25), 2) Mandelt-Chodzież (1.56,46), 3) Poschadel-Grudziądz (1.57,36), 4) Poschadel sen. Grudziądz (1.57,36), 5) Alvensleben-Bydgoszcz (2.02.34), 6) Wilimczyk (2.06,5), 7) Sikorski (2.10,15).

Komisja sędziowska na podstawie powyższych wyników ustaliła następujące nagrody: 1) Nagrodę za najlepszy czas uzyskał p. Drygas z Polsk. Ak. Zw. Sport. w Gdańsku na maszynie „Ariel“. 2) I nagrodę w klasie C (500 ccm) uzyskał również p. Drygas. 3) I nagrodę w kl. B (350 ccm) p. Poschadel jun. Grudziądz na A. J. S. 348 ccm. 4) I nagrodę w kl. D (ponad 500 ccm) p. Sikorski-Bydgoszcz na Charley-Davidson (1200 ccm), II nagrodę w kl. 350 ccm przyznano p. Wilimczykowi-Grudziądz na maszynie A. J. S. 348 ccm. 6) II nagrodę w kl. 500 ccm p. Mandeltowi-Chodzież na marce „Sarolea“. 7) III nagrodę w kl. 500 ccm p. Poschadel sen. Grudziądz na maszynie B. S. A. 497 ccm.

Tytuł mistrza Klubu Grudziądzkiego na rok 1928/29 przyznano p. Poschadelowi jun., a mistrzem Klubu Bydgoskiego został p. Alvensleben.

Znamienną jest rzeczą, że zwycięzca p. Drygas z Gdańska, użył dla swej maszyny najnowszą produkcję firmy „Galicja“ t. zw. błękitną benzynę pod nazwą „Lot“. Błękitna benzyna jest produktem polskim. Pierwsza próba jej na torze wyścigowym powiodła się znakomicie, co bezwątpienia przyczyni się do podniesienia naszego motocyklizmu, tak że będzie on mógł konkurować tem skuteczniej z zagranicą.

Wyścigi w Gdyni.

Otwarcie konkursów hippicznych w Gdyni nastąpi dnia 21 i 22 lipca, na terenie Radłowa pod Kamienną Górą. Konkursy urządza Pomorskie Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Grudziądzu, pod przewodnictwem prezesa Tow. p. Kasprzyckiego, gen. dyw. i sekretarza p. Kona, rotmistrza. Ponadto kokursy hippiczne, będą urozmaicone przez różne rozrywki oraz turniej rycerski 2-go pułku szwoleżerów. Budowa toru konkursowego jest już na ukończeniu. W czasie przerw będzie przygrywać orkiestra wojskowa. Bufet kryty bogato zaopatrzony.

Zapisy na Olimpjadę.

Międzynarodowy komitet olimpijski otrzymał ostatnio szereg zapisów do poszczególnych działów sportu na Olimpjadę amsterdamską.

Do zawodów zapaśniczych zapisane zostały kolejno następujące państwa: Argentyna, Australja, Belgja, Kanada, Danja, Niemcy, Anglja, Estonja, Egipt, Finlandja, Francja, Grecja, Holandja, Węgry, Japonja, Litwa, Luxemburg, Norwegja, Austrja, Polska, Portugalja, Czechosłowacja, Turcja, Stany Zjednoczone A. P., Jugosławja, Południowa Afryka, Szwecja i Szwajcarja.

Do pięcioboju nowoczesnego: Belgja, Danja, Niemcy, Anglja, Finlandja, Francja, Holandja, Węgry, Australja, Polska, Portugalja, Czechosłowacja, Stany Zjednoczone i Szwecja.

Do zawodów wioślarskich: Argentyna, Australja, Belgja, Kanada, Danja, Niemcy, Anglja, Francja, Holandja, Węgry, Włochy, Japonja, Monaco, Austrja, Polska, Hiszpanja, Czechosłowacja, Stany Zjednoczone, Południowa Afryka i Szwajcarja.

Do zawodów żeglarskich: Argentyna, Belgja, Danja, Niemcy, Anglja, Estonja, Finlandja, Francja, Holandja, Węgry, Litwa, Monaco, Norwegja, Austrja, Polska, Portugalja, Hiszpanja, Czechosłowacja, Stany Zjedn., Południ. Afryka, Szwajcarja i Szwecja.

Wielkie Święto Sportowe w Grudziądzu.

Do rozgrywki w piłkę nożną z grudziądzką „Olimpją" staną bracia nasi z za kordonu pruskiego.

Podniosłą uroczystość sportową przeżyje miasto Grudziądz w niedzielę, 15 lipca.

Oto w rocznicę **wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem przyjedzie do Grudziądza na zawody sportowe Drużyna Polska z niewyzwolonych terenów dzisiejszych Prus Wschodnich, gdzie mimo straszliwego ucisku pruskiego, mniejszość polska rozwija się, aczkolwiek w ciężkich bardzo warunkach, a nawet daje dowód niezwykłej żywotności, organizując kluby i organizacj esportowe.**

Jest to pierwszy wypadek w życiu sportowem naszego miasta, że na zawody sportowe przyjeżdża **reprezentacja polska z tak bliskich i drogich naszemu sercu terenów Warmji, Powiśla i Mazur.** bywatelstwa naszego miastaDź h

Nic też dziwnego, że z strony obywatelstwa naszego miasta przygotowuje się **niezwykle serdeczne i gościnne przyjęcie rodaków naszych z za kordonu pruskiego.**

Powstał nawet specjalny **Komitet przyjęcia**, do którego weszli: **dyr. Grobelny, red. J. Zagierski, red. L. Łydko, dyr. Wł. Morawski i p. Henryk Czerniak** z ramienia „Olimpji". O ile zorganizowaniem samych zawodów w piłkę nożną zajmie się Tow. Sportowe „Olimpja", o tyle wspomniany Komitet zająć się ma ugoszczeniem i zakwaterowaniem członków polskiej delegacji sportowej z Prus Wschodnich.

Sam mecz w piłkę nożną, który połączony być musi **z żywotną manifestacją naszych uczuć na rzecz tych prześladowanych rodaków naszych — odbędzie się w niedzielę, dnia 15 lipca,** o godz. 4,30 popol., **na Boisku Miejskiem** (Plac Powystawowy) w Grudziądzu.

Najlepszem uczczeniem rocznicy Grunwaldu, przypadającej właśnie w tym dniu, będzie **gromadne przybycie na ten niezwykle uroczysty, a zarazem ciekawy mecz między „Olimpją" a Drużyną Polską z Prus Wschodnich.** Bracia nasi muszą ujrzeć nietylko tysiączne tłumy polskich mieszkańców Grudziądza, ale przedewszystkiem odczuć muszą **tętno serc polskich, bijących silnie umiłowaniem wszystkich ziem polskich, wśród których niewyzwolona Warmja, Powiśle i Mazury zajmują najpoczestniejsze miejsce.**

— o.

Zakończenie roku szkolnego

w Szkole Handlowej Zw. Tow. Kup. w Grudziądzu.

Dnia 29 czerwca br. odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w Szkole Handlowej.

Po mszy św., w czasie której ks. pref. Rozkwitalski wygłosił okolicznościowe kazanie zebrali się w Szkole Handlowej przedstawiciele Kuratorjum Szkolnego, poczem po stosownych przemówieniach rozdano świadectwa.

Tegoż dnia o godz. 8 wieczorem w „Tivoli" odbyła się wieczornica, w której wzięli udział reprezentanci Związku Tow. Kupieckich, ciało pedagogiczne Szkoły z dyrektorem p. Markiewiczem na czele, absolwenci Szkoły i niektórzy uczniowie oraz uczenice pod opieką rodziców.

Świadectwa z ukończenia Szkoły otrzymali: 1) **Belczakówna Kat.** (z odznaczeniem), 2) Budna Stef., 3) Betliński Stan., 4) Brzeziński Stan., 5) Ciemińska Gertr., 6) Dondelewska Gertr., 7) Frankiewiczówna Joanna, 8) Ignaczewska Mieczysława, 9) Kaczmarkówna Anna, 10) Krynicka Marja, 11) Kubert Maksymiljan, 12) Linarczuk Tadeusz, 13) Luliński Stanisław, 14) Marciniakówna Halina, 15) Piotrowski Feliks, 16) Piotrowski Ryszard, 17) Pokorski Paweł, 18) Połomski Alfred, 19) Przybylski Edmund, 20) **Skonieczna Wanda (z odznaczeniem)**, 21) Szydłowska Gertruda, 22) Szymańska Helena, 23) Tutlewska Anna, 24) Ungeheuerówna Wilhelmina, 25) Wilczyńska Marja, 26) Wąsowicz Jan, 27) Zahorska Jadwiga, 28) Krynicka Jadwiga.

Roczny kurs wieczorowy ukończyli. 1. Barcz Zbigniew, 2. Bosiacka Elżbieta, 3. Brauze Fr., 4. Dekarski Jan, 5. Fladerówna Pelagja, 6. Jędrzejewska Bronisława, 7. Kleinówna Marta, 8. Kornberg Józef, 9. **Koszadówna Eryka (z odznaczeniem)**, 10. Krauzówna Klara, 11. Kulpiński Kazimierz, 12. Rejmówna Jadwiga, 13. **Sienicka Izabella (z odznaczeniem), 14. Stegnerówna Emma (z odznaczeniem)**, 15. Strzyżewska Marta, 16. Szubrych Alfons, 17. Wittówna Gertruda, 18. Wroński Kazimierz, 19. Lupa Gerhard, 20. Otlewska Anna.

2-letni kurs wieczorowy ukończyli: 1. **Danielewiczówna Władysława (z odznacazeniem)**, 2. Jastrzembska Felicja, 3. Krasińska Gertruda, 4. Lewandowska Elżbieta, 5. **Sternówna Marja (z odznaczeniem)**, 6. Świątkowski Franciszek, 7. Zakrzewska Olga, 8. **Zwoliński Alojzy (z odznacazeniem).**

Jubileusz Lehara.

W teatrze Straussa w Wiedniu święcono w tych dniach jubileusz 25-lecia pracy kompozytorskiej Franciszka Lehara. W uroczystości wzięli udział wszyscy najwybitniejsi artyści teatrów wiedeńskich.

Opera Leśna

„Chata za wsią".

Sztuka w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami, na tle powieści J. I. Kraszewskiego. Muzyka Z. Noskowskiego. Przeróbka sceniczna Wacława Gańczy. Reżyser: Stanisław Zięciakiewicz. Kierownik muzyczny: kpt. Aleksander Dulin.

I.

Zanim przejdę do właściwego i szczegółowego opisu wzgl. oceny wykonania „Chaty za wsią", czyli krótko mówiąc, zanim rozpocznę recenzję — chciałbym bardzo, ażeby wszyscy mogli zastanowić się poważnie nad tem niecodziennem zjawiskiem, jakie pokazało nam Towarzystwo Muzyczne.

Bo jest rzeczą konieczną, ażeby każdy z nas mógł zdać sobie sprawę, mógł przekonać się i zrozumieć jak niezmiernie wzniosły, szlachetny, ważny cel i znaczenie posiada fakt stworzenia w Grudziądzu Opery Leśnej. Dopiero wówczas będziemy mogli należycie podziwiać gigantyczny wysiłek Tow. Muzycznego, wzgl. ściślej mówiąc, tego grona osób (również i z poza Towarzystwa), których prawie że jedyną treścią życia — jest, przedziwnie subtelna, tak rzadko dzisiaj spotykana, prowadzona z poświęceniem, zamiłowaniem i czystą ambicją — praca na niwie kulturalnej.

Czem jest sama Opera Leśna, jako impreza, o tem już niejednokrotnie obszernie pisaliśmy.

Wypływające z niej korzyści są tak liczne i tak wysokowartościowe — że każdy o nich doskonale wie.

Ale prócz tego faktu, że Opera Leśna powstała właśnie na Pomorzu, u nas w Grudziądzu, nie gdzieindziej — zawiera w sobie jeszcze i inne momenty, głębokiego znaczenia, na które pragnę zwrócić uwagę.

Widowisk tego rodzaju jest w Europie niedużo. W znacznej swej większości istnieją w Austrji i Niemczech, choćby tylko dlatego, że w pomysłach realizacji wszelkiego rodzaju oper, operetek, wodewili, dramatów i komedji — niemcy odznaczają się najbardziej skrupulatną zapobiegliwością i praktycznością. Hasłem ich sfer teatralnych jest brać na scenę wszystko to, co tylko ma jako taką wartość literacką i muzyczną, a skoro jest już na scenie — to dalejże puszczać daną rzecz na szersze wody, rzucać przed oczy jaknajliczniejszych mas, ubierać w jak najbardziej efektowne ramy.

Dla wschodniej części Niemiec, dzisiejszych i przedwojennych, jedynem widowiskiem na wolnem powietrzu była i jest sławna Opera Leśna w Sopotach, zakrojona na bardzo szeroką miarę i stojąca na wysokim poziomie kultury i sztuki, poziomie, o który dbają, zwłaszcza dzisiaj, ze specjalną pieczołowitością — aż w Berlinie.

Dlaczego zwłaszcza dzisiaj? To bardzo proste. W Niemczech wiedzą dobrze o tem, że prędzej czy później, stosunki ekonomiczne w Polsce ułożą się tak, że w całym kraju zapanuje dobrobyt. I wówczas ludzie, pozbywszy się już swoich codziennych trosk materjalnych, mogąc coś niecoś odetchnąć i zwolnić tempo wściekłych wysiłków walki o byt, o prawo do życia i zarobku, upomną się o to, co im wojna zabrała: o pokarm dla ducha! Zrodzi się nienasycona tęsknota za poważną, natchnioną muzyką, za wzniosłem, kulturalnem słowem, rozpocznie się gwałtowny pęd do teatrów, do sal odczytowych i koncertowych, pójdzie wszerz i wzdłuż ogromne wołanie duszy i serca.

No i bez wątpienia, że w takiej sytuacji, wspaniała, par excellance prowadzona Opera Leśna w Sopotach mogłaby odegrać wcale niepoślednią rolę w dążeniach kulturalnych ludności zachodnich kresów Polski, tembardziej, że równocześnie jest i wzorowo urządzone kąpielisko, jest kasyno, są wyścigi konne, dancingi itd.

I na tem tle właśnie wyrasta przeogromnie zasługa Towarzystwa Muzycznego. Tu leży sedno rzeczy, na której opiera się społeczne znaczenie Opery Leśnej w Grudziądzu. Jednem pociągnięciem ściągnięto do minimum haussę na Sopoty. Jednym czynem unieszkodliwiono to, co poza Operą Leśną jeszcze kryje się w Sopotach — propagandę niemczyzny. Już teraz nikt nie znajdzie usprawiedliwienia na wyjazd do Sopot. Kąpielisko, kasyno, wyścigi, dancingi — będą w Gdyni, Opera Leśna — w Grudziądzu. Sopoty staną się dla polaków zbędne i nieciekawe. Złote i grosze — zostaną w kraju.

Nie wiem, czy kto tak dokładnie orjentuje się, nie wiem nawet, czy sami organizatorzy Opery Leśnej w Grudziądzu wiedzą o tem, jak druzgocącem było ich szach-mat zadane zamiarom niemców i jak niezmiernie cenną przysługę oddali sprawie narodowej.

Być może, że to, co powyżej przytoczyłem, wyda się komuś przesadne. Ale proszę mi wierzyć, że tak się sprawa naprawdę przedstawia. Ta kwestja jest właśnie jednym z tych granitowych fundamentów, na których opiera się Opera Leśna w Grudziądzu.

I dlatego też Opera Leśna w Grudziądzu zasługuje, choćby tylko z tego jednego powodu, na jak największe poparcie już nietylko społeczeństwa, ale przedewszystkiem rządu. Władze państwowe i samorządowe muszą dołożyć wszelkich starań — by tę prawdziwą świątynią kultury i sztuki, tę o wyjątkowem znaczeniu społecznem placówkę utrzymać za wszelką cenę i wydatnie dopomóc do jej rozwoju. Domaga się tego interes państwowy i narodowy, domaga się tego duma każdego prawdziwego polaka.

O innych względach — napiszę jutro.

— j. K. —

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: czwartek, Cyryla
Jutro: piątek, Łucji
Wschód słońca godz. 3 m. 47.
Zach. godz. 8 m. 21.
Wschód księżyca godz. 10 m. 45.
Zachód godz. 6 m. 53.

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedzielę i święta od godz. 4—7.

— **CZYTELNIA** ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— **BIBLJOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedzielę (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **PORADNIA PRZECIW-JAGLICZA**, przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM**, przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 3 do 5, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 3—5.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

Dziś
przedstawienie w Operze Leśnej.

Wczoraj, z powodu burzy, przedstawienie „Chaty za wsią" zostało w ostatniej chwili odwołane.

Odbędzie się natomiast dzisiaj o zwykłej porze.

Burze i upały.

Od kilku dni mamy śliczną, słoneczną pogodę. Czasami jest tak gorąco — że ledwie można wytrzymać. Upały przerywa od czasu do czasu gwałtowna krótka burza. Tak np. było wczoraj.

Nie wiem, czy rolnicy są zadowoleni z takiego gorąca — ale my, tu w mieście — bardzo.

Przepowiednie stuletniego kalendarza, który mówi, że aż do 21 lipca będzie bardzo gorąco, zaczynają się sprawdzać.

Zjazd Rady Naczelnej Związku Tow. Rzem. Samodzielnych na Pomorzu

odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 8-go lipca w Grudziądzu. Zjazd poweźmie ważne uchwały, dotyczące Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, wystawy prac terminatorskich w Grudziądzu w dniu 15 sierpnia itd. Przewiduje się liczny udział delegatów wszystkich Towarzystw na Pomorzu.

Z Agencji Wschodniej.

Dotychczasowa ekspozytura toruńskiego oddziału Agencji Wschodniej — została z dniem 1 lipca przemianowana na samodzielne przedstawicielstwo, zależne bezpośrednio od centrali A. W. w Warszawie. Kierownikiem przedstawicielstwa został p. red. Józef Stanach, b. współpracownik redakcji „Gońca Nadwiślańskiego", który od kwietnia br. pełnił funkcje zastępcy oddziału toruńskiego na Grudziądz.

Dobrze się stało, że Grudziądz, jako centrum ekonomiczne Pomorza, otrzymał specjalny oddział Agencji Wschodniej.

Rozwój Pe-Pe-Ge.

W szybkiem tempie rozwija się fabryka wyrobów gumowych Pe-Pe-Ge. Po podwyższeniu akcji zakładowych o dalszy miljon, czyli razem do czterech miljonów zł. ruchliwe to przedsiębiorstwo nabyło ostatnio w Warszawie fabrykę wyrobów kauczukowych „Włodgum", a poprzednio fabrykę w Wąbrzeźnie, uruchomiając w niej jeden z działów swej produkcji.

Na gruntach, nabytych w Grudziądzu od miasta, przeprowadza się prace niwelacyjne, na wykończeniu jest obecnie wielki gmach, w którym mieścić się będą warsztaty dla wyrobów fabrycznych oraz biura przedsiębiorstwa. W jesieni zamierza firma dojść do imponującej cyfry 4000 pracowników.

Dyrekcja pertraktuje od dłuższego czasu o nabycie na własność przyległej a zlikwidowanej obecnie fabryki papy (dawniej firma Kotowski), którą użytkuje obecnie tytułem dzierżawy.

Fabryka wyrabią narazie około 30 tysięcy par bucików dziennie i 50 kompletów do rowerów (opony i kiszki), produkcja ta podwyższona zostanie na 50 tys. par i 2000 kompletów dziennie.

Obecny zarobek miesięczny zatrudnionych w Pe-Pe-Ge robotników wynosi 400.000 zł, a pensja urzędników i biuralistów 100.000 zł.

Filja w Wąbrzeźnie, znajdująca się w pierwszem stadjum rozwoju, wyrabia wyłącznie płaszcze gumowe.

Urlop komendanta policji.

Komendant Policji Państwowej na miasto i powiat, p. komisarz Klamut, wyjechał w dniu 1 lipca na czterotygodniowy urlop. P. Klamuta zastępuje p. podkom. Dobrochłop.

Pierwsze ofiary Wisły.

We wtorek późnym wieczorem poszli się kąpać do Wisły, pod Strzemięcin, dwaj młodzieńcy, Otrzepalski i Rafalski.

W pewnej chwili, widocznie skutkiem zbyt silnego prądu, chłopcy zostali porwani przez wodę i w przeciągu kilku sekund — utonęli.

O północy wydobyto zwłoki obydwóch nieszczęśliwców i przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

Wypadek powyższy wywołał w całem mieście wstrząsające wrażenie.

Wisła jest bardzo zdradliwa. Radzimy kąpać się — tylko w łazienkach.

Pies, furmanki i tramwaj.

W ostatnich dwóch dniach zdarzyły się dwie drobne katastrofy tramwajowe.

Przedwczoraj, w ulicy Lipowej, tramwaj wpadł na dwie furmanki wiejskie. Na szczęście nic poważniejszego nie stało się. Tylko konie trochę się przestraszyły.

Wczoraj na Placu 23 Stycznia tramwaj przejechał psa. Głowa znalazła się po jednej stronie ulicy, reszta tułowia — po drugiej.

Z sali wykładowej.

W poniedziałek, dnia 2 lipca br. odbyło się miesięczne zebranie Tow. Czytelni dla Kobiet w auli gimnazjum matematyczno - przyrodn. jak zwykle bardzo liczne. Obecnych było około 300 osób. Przed zebraniem wpisało się 30 nowych członkiń, co jest dowodem wielkiej popularności Towarzystwa, które od tylu lat wytrwale spełnia swoje zadanie wśród szerokich mas kobiet polskich na kresach zachodnich.

Zebranie zagaiła przewodnicząca p. Kruszonowa, a następnie wyczerpująco i bardzo ciekawie mówiła opiekunka zdrowia p. Kunertowa na temat: „Jak należy odżywiać dzieci w czasie lata?". Prelegentka w sposób dostępny dla wszystkich wykazała wady w odżywianiu jednostronnem, a pouczyła, jak należy wykorzystać umiejętnie dla zdrowia produkty takie jak mleko, jarzyny i owoce. Pogadanka ta przyniosła wszystkim dużo nowych i nieznanych szczegółów w kwestji tak ważnej, jaką jest odżywianie dzieci.

Następnie zadeklamowała p. Kruszonowa przepiękny wiersz pod tytułem: „Męczennica", a w dalszym ciągu zebrania odczytała okólnik Kat. Związku Polek w Poznaniu, który podał wiadomości z kongresu Międzynarodowej Unji Kobiet Katolickich w Hadze oraz wzywa wszystkie kobiety polskie i katolickie, aby wybierając się w obecnym sezonie letnim na wywczasy wakacyjne lub na kurację, korzystały z naszych krajowych miejsc klimatycznych i zdrojowisk leczniczych — bo jest ich tyle w Polsce — a grosz zostanie u nas w kraju, niewykorzysta go zagranica. W związku z okólnikiem wzywała p. przewodnicząca kobiety polki do przestrzegania strojów swobodnych ale przyzwoitych w lecie — a w czasie pobytu w jakiejkolwiek miejscowości w czasie wakacji do pracy społecznej.

Żywa dyskusja rozwinęła się na temat wycieczki do Częstochowy jaką urządza Towarzystwo 6 sierpnia rb. Następnie odczytała p. Stryjewska liczne bardzo telegramy, które nadeszły jeszcze z okazji uroczystości 20-lecia Towarzystwa. W końcu podziękowała p. Kruszonowa w serdecznych słowach za tak liczne dowody uznania i przywiązania za jej 20-letnią pracę.

Zebrania Tow. Czytelni dla Kobiet mają swój specjalny charakter — jest jakaś wielka jedność wśród członkiń a zarazem swobodą. Każda czuje się dobrze w tym gronie — a wynosi dla siebie pożytek duchowy. Może dlatego właśnie zebrania bywają tak liczne i cieszą się coraz większą frekwencją.

Wycieczka szkoły wydziałowej.

W tych dniach odbyła się wycieczka szkoły wydziałowej do Lidzbarka. Od jednego z uczestników otrzymujemy poniższy barwny opis wycieczki:

Rano przy bardzo pięknej pogodzie wyruszyliśmy z Grudziądza. Każdy był w wesołem usposobieniu i pełen uciechy, że po tylu dniach nauki może nareszcie użyć swobody. Po drodze podziwialiśmy piękne krajobrazy. Po obu stronach rozciągały się pola. Łany zbóż kołysane wiatrem podobne były do morskich fal. W dali widać było ciemną zieleń lasów. Podróż urozmaicaliśmy sobie wesołym śpiewem.

Wkrótce pociąg zatrzymał się w Radoszkach. Chcąc poznać tamtejsze okolice, wysiedliśmy już w Radoszkach. Szliśmy przez lasy do Góźna. Tu po odpoczynku zwiedziliśmy kościół. Mieliśmy sposobność zobaczyć obraz Matki Boskiej Gozieńskiej, który jest cudowny, jak świadczą o tem liczne wota. Stamtąd udaliśmy się do fabryki przetworów farmaceutycznych „Elabor". Tam zapoznano nas ze sposobem wyrabiania różnych cukierków i lekarstw. Na drogę obdarzono nas dużą paczką pastylek miętowych.

Z fabryki udaliśmy się do Lidzbarku przez Czarny Bryńsk, Buczkowo, Jamielnik. W Lidzbarku przyjęto nas bardzo gościnnie. Przenocowano w hotelu u pp. Poćwiardowskich. Rano wysłuchaliśmy mszy św., którą odprawił nasz ks. prefekt. Po śniadaniu byliśmy nad jeziorem. Wracaliśmy inną drogą do Gutowa, przez Klonowo i Nosek. Przechodziliśmy nad rzeczką Branicą i podziwialiśmy piękne urwiska. Przeszliśmy pieszo przeszło 56 klm.

Z Gutowa wracaliśmy pociągiem do Grudziądza. Wycieczkę prowadził nasz ks. prefekt, a dała nam ona sposobność chociaż w części poznać piękno i urok naszej ziemi pomorskiej.

Do Chełmna.

Wycieczkę parostatkiem do Chełmna organizuje Tow. Urzędników Komunalnych w przyszłą niedzielę, dnia 8 bm. Bilety w cenie 2.50 zł. nabyć można w ratuszu i w dzień wyjazdu na parostatku. Wielka orkiestra i bufet na miejscu. Zbiórka o godz. 6.45 rano. Szan. Obywatelstwo uprasza o wzięcie udziału.

Zarząd.

Dziękujemy.

W ostatnim tygodniu złożyli znaczki pocztowe: Michał Kwiatkowski — 527 szt.; N. N. — 215 szt.; Sylwester Sieg — 1000 szt.; Franciszek Świderski — 100 szt. W imieniu biednych murzynków redakcja „Gońca Nawiślańskiego" dziękuje serdecznie wszystkim szlachetnym **ofiarodawcom.**

Na wozie i pod wozem.

Józek należał do tych ludzi — którzy zawsze i wszędzie poświęcali się społeczeństwu. Czynił to z niekłamanym zapałem, z radością, z głębokiem samozaparciem się. Pracował rzeczywiście bez wytchnienia. A zawsze przy tem był wesoły, uśmiechnięty, pogodny.

A jednak wczoraj coś mu się stało. Przyszedł do kawiarni smutny, zły, zgorżkniały, z wyraźnie przemęczoną i niezadowoloną twarzą. — O! Źle jest — pomyślałem.

— Józek! Co tobie?

— Psiakrew! Nie wytrzymam!

— Co się stało? Nabrali cię?

— Tak! Bezwstydnie, skandalicznie — nabrali.

— Jak? Gdzie?

— Słuchaj! Wiesz dobrze, jak pracuję dla społeczeństwa, jak kocham każdą wzniosłą i szlachetną ideę. Wiesz, do ilu należę towarzystw, na jakie zebranie chodzę, jak się wszystkiem zajmuję. Wiesz, że robię to wszystko bezinteresownie, z dobrą wiarą w powagę sprawy. Ale ludzie zaczynają już naprawdę — warjować! Wyobraź sobie — wracam właśnie z akademji na cześć pewnego jegomościa, który dwadzieściapięć lat — przeżył bez bólu zębów. Ponieważ jest prezesem pewnego towarzystwa, więc ci oczywiście nie omieszkali z jego czysto, prywatnej sprawy — zrobić powszechną uroczystość. Nabożeństwo, pochód, złożenie wieńca, bal, sztuczne ognie, upominki itd. Czy to się nie można wściec. A czy pamiętasz jak to dawniej bywało? Akademja — oznaczała zawsze uroczystość na cześć jakiegoś papieża, wielkiego uczonego, muzyka, pisarza, względnie dla człowieka, który naprawdę położył niepospolite zasługi dla dobra całego państwa i narodu. Dziś — pierwszy lepszy prezes czy sekretarz urządza sobie pompatyczną fetę z byle jakiej okazji. Dawniej — poświęcenie sztandaru w jakiemś towarzystwie obchodzono cicho i skromnie, dziś — uczestniczyć muszą w tem wszystkie władze, wiedzieć musi o tem całe miasto, ba! całe województwo nawet. Doprawdy, że chwilami chce mi się na to wszystko plunąć i rzucić do jasnej cholery. Dziwię się tylko, że ci „wielcy i zasłużeni działacze" — mają w sobie tak sporą dozę kołtuństwa, kretyństwa, prowincjonalności, że rzeczy o ogólno-społecznem znaczeniu wykorzystują dla swoich osobistych interesów. Jakżeż łatwo tu o zniechęcenie i nieufność wśród społeczeństwa. Towarzystwa zamiast naprawdę pracować, zajmują się jedynie tem, jakby to urządzić jakiś bal czy też akademję, która nic nikogo nie obchodzi, która zupełnie nie wiąże się z ideą, celem i zadaniem towarzystwa, która nic wspólnego niema z pracą społeczną i kulturalną.

— Mój drogi — powiedziałem zmartwionemu Józkowi — jeszcze długo w Grudziądzu czekać będziesz na to, zanim nasi „działacze społeczni" zrozumieją, że pomiędzy ich bólem zębów o dobrem społeczeństwa — jest wielka różnica.

—riri—

Otrzymaliśmy od księży z Krakowa list z podziękowaniem i błogosławieństwem dla tych czytelników „Gońca“, którzy zbierają znaczki. List ten jutro ogłosimy.

Podziękowanie.

Zarząd Grudziądzkiego Klubu Motocyklistów uważa za swój obowiązek podziękować tym wszystkim, którzy się przyczynili bezinteresownie do umożliwienia wyścigów niedzielnych, a mianowicie Powiatowej Policji Państwowej za wzorowe utrzymanie porządku, sekcjom kolarskim Olimpji, PePeGe i Sportklubu za wydajną pomoc przy obstawianiu trasy, budowniczemu powiatowemu p. Kwiatkowskiemu za specjalne przygotowanie szosy, które w wielkiej mierze przyczyniło się do sprawnej jazdy jak i zabezpieczenia jeźdźców przed wypadkami, dalej p. Eglerowi za użyczenie samochodu ciężarowego jak i p. dr. Weclowi w zastępstwie p. dr. Urbańskiego za służbę sanitarną — wszystkim serdeczne „Bóg zapłać“. Zarząd.

Podziękowanie.

Placówka Hallerczyków w Grudziądzu poczuwa się do miłego i wdzięcznego obowiązku, że może z głębi serca podziękować wszystkim tym, którzy się przyczynili do upiększenia naszego zjazdu a więc: P. Wojewodzie Pomorskiemu i P. Gen. Berbeckiemu za przyjęcie protektoratu nad zjazdem. Czycigodnemu Prał. Ks. Dembkowi za odprawienie mszy św. i te cenne słowa, wygłoszone od ołtarza, które nas wzruszyły i pozostaną nam na wieki w pamięci, tembardziej, że Czcigodny Ks. Prałat pomimo choroby wstał, ażeby odprawić uroczyste nabożeństwo.

P. prezydentowi Włodkowi za gorące słowa uznania, jak niemniej p. gen. Rachmistrukowi za szczerą życzliwość a pułk. prof. Piwowarczykowi za wygłoszenie pięknego historycznego wykładu o powstaniu armji polskiej. P. Stawównej za wygłoszenie poematu: „Śmierć Wallenroda“ a Tow. śpiewu „Moniuszko“ i jej dyrygentowi p. Osińskiemu za występ.

Konnemu oddziałowi Sokoła za upiększenie pochodu a Tow. gimnastycznemu Sokół I za łaskawą pomoc w udzieleniu sędziów na boisko w osobach: prezesa Banaszaka, Piotrowskiego, Deutera i Wita, p. kpt. Niewiakowskiemu, ofic. P. W., za udzielenie Strzelnicy.

Tak orkiestrze 64 pp., jak wszystkim organizacjom i każdemu z osobna, którzy jak wyżej powiedzieliśmy przyczynili się do upiększenia naszego zjazdu i wzięli udział w pochodzie, nabożeństwie uroczystem, pobraniu wody, defiladzie, na boisku i balu, — dziękujemy serdecznie staropolskiem „Bóg zapłać“ i prosimy o dalszą łaskawą życzliwość i poparcie naszej organizacji.

Cześć! Prezes (—) Teofil Kaźmierski. Sekretrz (—) Jan Kasprowicz.

Sprawozdanie finansowe ze zbiórki na „Dar Narodowy“ 3 Maja w Grudziądzu w roku 1928.

Dział I. Zbiórka datków. Wpływy: 1) kwesta uliczna zł 1053,71, 2) listy składkowe 1—63 zł 791.78 — razem wpływy zł 1845.49. Wydatki: 1) szpilki i koperty na listy składkowe zł 15,70, 2) roznoszenie i inkase list zł 65.00, 3) sala na obchód na Chełmińskiem przedmieściu zł. 10.—, razem wydatki zł 90,70.

Dział II. Sprzedaż artykułów propagandowych. Wpływy: 1) za sprzedane nalepki zł 733,25, 2) za sprzedane chorągiewki zł 28.60, — razem wpływy zł 761.85. Wydatki: 1) Sekretarjatowi za nabyte nalepki i chorągiewki zł 654.90, 2) Sekretarjatowi za żetony i chorągiewki jedwabne zł 23.50, — razem wydatki zł 678.40.

Dział III. Zestawienie końcowe. Wpływy: 1) Zbiórka w gotówce złot. 1845.49. 2) Sprzedaż artyk. propagandy zł 761.85, — wynik ogólny zł 2607.34. — Wydatki: 1) Wydatki faktyczne 90.70 zł, 2) Sekretarjatowi zapłacono 678.40 zł, — wydatki i Sekretarjat zł 769.10.

Wogóle więc ze zbiórki otrzymał: a) Zarząd Główny zł 1363,75, b) Sekretarjat zł. 678.40, c) Komitet zł. 474.49, d) fakt. wydatki zł 90.70, — razem zł 2607.34.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Grudziądzu obróciło cały dochód ze zbiórki na zakup książek dla bibljotek publicznych. Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom, a przedewszystkiem firmie Herzfeld i Victorius, firmie Korzeniewski Tow. Akc., Pomorskim Zakładom Ceramicznym, oraz panom dowódcom 66 p. piechoty, dywizjonu szkolnego żandarmerji i szkoły podoficerów zawodowych piechoty za hojne datki — a Towarzystwu Czytelni dla Kob. i Narodowej Organizacji Kobiet oraz harcerzom za okazaną pomoc — składa Komitet T. C. L. tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Za Koimtet T. C. L. w Grudziądzu
prezes ks. dr. Łęga.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt) **Baczność S. M. P. przy Farze!** Podaje się niniejszem do wiadomości, że w czwartek, dnia 5 bm. odbędzie się punktualnie o godz. 8 na salce parafjalnej zebranie miesięczne. Z powodu bardzo ważnych spraw — udział wszystkich członków obowiązkowy.

Gotów! Zarząd.

(rt) **Związek Pracowników Kupieckich, Oddział w Grudziądzu.** W sobotę, dnia 7 lipca odbędzie się wycieczka do Strzemięcina. Zbiórka o godz. 8 wiecz. przy filarze mostowym, ul. Chełmińska. Uprasza się o udział wszystkich członków. Zarząd.

(rt) **Zebranie Klubu Szoferów na Pomorzu filji Grudziądz** odbędzie się dnia 7 lipca tj. w sobotę o godz. 8.30 wieczorem, w lokalu p. Dominikowskiego, ul. Strzelecka. — Przybycie wszystkich członków konieczne. Zamówienia na fotografję z obchodu można uskutecznić na zebraniu, gdzie znajdować się będzie także i wzór tychże. Zarząd: (—) Felski, pr.

Wiadomości Kościelne.

Kościół św. Krzyża.

W czwartek, 5 lipca, od godz. 5.30 spowiedź.

W piątek, 6 lipca, o godz. 6.30 wotywa do Serca Jezusowego z wystawieniem Najśw. Sakramentu. W sobotę o godz. 7.30 msza św. o dobrą i godną spowiedź i komunję św. na intencję dzieci, które mają być przyjęte. W niedzielę 8 lipca przystępują dzieci do pierwszej Komunji św. Punktualnie o godz. 7.30 poprowadzi się dzieci w procesji z sierocińca do kościoła, a po skończonej uroczystości z powrotem do sierocińca na kawę. Popołudniu o godz. 3-ej uroczyste nieszpory dla dzieci.

Giełda pieniężna.

WALUTY.

Gdańsk, 3. 7. (AW.) Za 100 guldenów loco Gdańsk 57.47—57.61. przekaz na Warszawę 57.45—57.60, dolar na Warszawę 8.91, za 100 guld. prywatnie 173.617—174.064.

DEWIZY.

Warszawa, 3. 7. (AW.) Belgja 124.53, Holandja 359.25, Londyn 43.46½, Paryż 35, Praga 26.42, Szwajcarja 171.85, Wiedeń 125.57, Włochy 46.86, Nowy Jork 8.90. Tendencja niejednolita.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 3. 7. (AW.) Notowania ziemiopłodów bez zmiany. Usposobienie spokojne, obroty małe.

Wiadomości z Pomorza

* LNIANO. (Poświęcenie sztandaru Powstańców i Wojaków.) Mała kościelna wioska Lniano, położona w powiecie świeckim, przeżywała ub. niedzieli podniosły dzień — dzień poświęcenia sztandaru miejscowego Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Mimo niepewnej pogody zjawiło się wiele bratnich organizacyj, wśród których zauważyliśmy delegatów, bądź liczniejsze grupy: **Towarzystwa Powst. i Wojaków: z Lubiewa, Osia, Sulnówka, Łowina, Świecia, Drzycimia, Łążka, Zdrojów, Kr. Zalesia, Cekcyna, Sumin i Lniana**, dalej **Straż Pożarną**, w pięknych chełmach z **Wętfia i Siemkowa, Kółko Roln. z Lniana, Młodzież Polsko-Kat. z Lniana, Błądzimia i Rykowisk, Zw. Kolejarzy z Laskowic, Koło Zw. Inw. Wojen., Kółko śpiewackie im. Moniuszki z Osia i Kółko śpiewackie im. św. Cecylji z Lniana.**

Witane serdecznie przez gospodarzy uroczystości, przy dźwiękach dzielnej orkiestry 61 p. p., delegacje rozlokowały się w przestronnej oberży p. Seidla, skąd udano się barwnym pochodem nanabożeństwo do kościoła. Mszę św. celebrował wikary z Drzycimia **ks. Wilczarski**, a aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz **ks. kuratus Zieliński**, który również wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po uroczystem nabożeństwie komendant miejsc. tow. p. **Alojzy Pstrąg** poprowadził pochód na szkolne boisko, gdzie Towarzystwa i organizacje ustawiły się w kare (czworoboku).

Uroczystą przysięgę na wierność sztandarowi odebrał od członków Towarzystwa prezes obwodowy p. dyr. **Donarski** ze Świecia, który również wygłosił porywającą przemowę. Przemawiali jeszcze: Oficer P. W. por. **Koprowiak**, red. „Dziennika Bydgoskiego“ p. **Wiertelarz** oraz w imieniu, bawiącego na podobnej uroczystości w pow. sępolińskim p. **senatora Wiktora Kulerskiego**, redaktor „Gazety Grudziądzkiej“ p. **Zasacki**. Następnie odbyło się wbijanie gwóździ pamiątkowych, których ofiarowano 20, w czem złoty gwóźdź od p. **Wiktora Kulerskiego**. Ku końcowi uroczystości na boisku zabrał głos prezes miejsc. Tow. p. **A. Kąkol**, który podziękował delegatom i gościom za przybycie, jak również wyraził słowa uznania ofiarodawcom, którzy złożyli na Towarzystwo 600 zł. Nie mogąc wziąć w uroczystości osobiście udziału nadesłali Towarzystwu depesze gratulacyjne: **generał Berbecki, Zarząd Okr. Tow. Powst. z Grudziądza, oraz Tow. Powst. ze Świekatowa.**

Defilada Towarzystw wypadła na ogół dobrze, poczem udano się na wspólny obiad do lokalu p. Seidla.

Wracając z pow. sępolińskiego, wstąpił wieczorem do Lniana p. **senator Kulerski**, którego owacyjnie powitano. Ulegając prośbom przemówił p. Kulerski do licznie zebranych słuchaczy w ogrodzie p. Seidla, zdobywając sobie serca zgromadzonych, którzy na jego cześć wznieśli entuzjastyczne okrzyki.

Wieczorem odbyła się zabawa, która trwała do białego dnia. Dzień ten pozostanie długo w pamięci uczestników oraz licznych gości, którzy mieli możność przekonania się, iż placówka w Lnianie rozwija się pomyślnie.

Nowiny i odgłosy sportowe.

S. M. P. GRUDZIĄDZ—S. M. P. BOGUSZEWO 3:1 (1:0).

Zawody powyższe odbyły się w niedzielę, dnia 1 lipca br. o godz. 15.30 w Boguszewie.

Grę rozpoczyna Boguszewo z słońcem i nadaje jej ostre tempo; wzajemnie błyskawiczne ataki likwidują pewnie obrońcy obu drużyn. Po 10-minutowej grze zdobywa Ulatowski z przeboju pierwszą bramkę dla S. M. P. Grudziądz. Po zupełnie wyrównanej grze następuje przerwa.

Po przerwie S. M. P. Grudziądz dochodzi coraz więcej do głosu i ma dużą przewagę. Boguszewowu brak jednolitości, drużyna widocznie spadła na siłach i tak zdobywa S. M. P. Grudziądz przez Ulatowskiego drugą bramkę i za chwilę przez Lewandowskiego trzecią. Pod koniec gry Boguszewo uzyskuje bramkę honorową i wynik ustalony 3:1 dla Grudziądza. Najlepszy na boisku był druh Zieliński S. M. P. Grudziądz. Skład drużyn był następujący: Kietzmann I, Kietzmann II, Lewandowski, Sadowski, Zieliński. Busz, Chojnacki, Block, Piątkowski, Samorowski, Ulatowski. Sędzia p. Grzeszkowiak, bezstronny.

ZUCH (TORUŃ) — POGOŃ (CHEŁMŻA) 2:0 (0:0).

„Pogoń“ w spotkaniu rewanżowem z słabą dziesiątką „Zucha“ nietylko że nie umiała utrzymać swego dwucyfrowego wyniku z Chełmży, lecz musiała uledz „Zuchowi“ w stosunku 2:0. „Zuch“ bezwzględnie górował nad „Pogonią“, mimo że grał w składzie osłabionym.

Wynik dwucyfrowy w Chełmży, zdobyty przez „Pogoń“, okazał się jako przypadek, spowodowany osłabieniem „Zucha“ (rezerwowy skład i dziewiątka), a przedewszystkiem nadzwyczajnem sędziowaniem pana Szymańskiego.

BACZNOŚĆ SOKÓŁ KONNY.

Przypomina się wszystkim druhom, że ćwiczenia odbywają się w każdy poniedziałek, wtorek i czwartek o godz. 6-tej popołudniu w Obozie Szkolnym Kawalerji. Równocześnie wzywa się, żeby na ćwiczenia jutrzejsze t. j. w czwartek druhowie stawili się jaknajliczniej (nowozgłoszeni także), gdyż po ćwiczeniach odbędzie się zebranie w bardzo ważnej sprawie organizacyjnej. Czołem! Zarząd.

Stan zasiewów ozimy w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny ukończył zestawienie powierzchni zasiewów ozimych, zniszczonych podczas zimy 1927-28.

Z powyższych obliczeń wypada, że pszenica ucierpiała mniej niż żyto, najwięcej zaś ucierpiał rzepak, który w niektórych województwach wyginął prawie doszczętnie. Zniszczenie pszenicy, żyta i jęczmienia — wynosi w procentach powierzchni zasianej pszenica 9,1, żyto 11,1, jęczmień 8.0.

Największe zniszczenie w pszenicy stwierdzono w woj. tarnopolskiem, lwowskiem, wołyńskiem i stanisławowskiem; żyta najwięcej ucierpiały w woj. warszawskiem, kieleckiem, lubelskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem oraz wołyńskiem i poznańskiem. Największe straty w jęczmieniu poniosły województwa poznańskie, pomorskie, kieleckie i lwowskie. Największe straty w zasiewach ozimych poniosły woj. wileńskie i poleskie oraz śląskie.

Największy samolot.

Z wiosną roku przyszłego ma być dokończona budowa olbrzymiego samolotu-wodnopłata dla regularnej komunikacji powietrznej między Europą a Ameryką. Płatowiec budują zakłady Dorniera w Szwajcarji („Kaltenrhein“); będzie on największym samolotem doby obecnej. Olbrzyma tego będzie poruszać 12 silników (dotychczas największe samoloty posiadają 3 do 4 silników), które będą tak silne, że 6 z nich wystarczy do utrzymywania w powietrzu samolotu. Ogólna siła motorów wynosić ma 4.000 MK., szybkość ponad 2.000 klm. na godzinę. Samolot Dorniera będzie mieścił 40 osób, z których 10 przypadać będzie na obsługę, 30 zaś na pasażerów. Obsługa składać się będzie z kapitana, pilotów, mechaników, radjotelegrafistów, a nawet kucharzy, gdyż samolot poza miejscami sypialnemi będzie miał kuchnię elektryczną z salą jadalną. Zbiorniki benzynowe olbrzyma mają mieścić paliwa na 6 tys. klm. lotu.

Czasopisma.

= *Treść nr. 13 „Świata Kobiecego“.* W nrze 13 „Świata Kobiecego“ znajdą czytelniczki ciekawy i pouczający artykuł „Czem powinien być żurnal“, z którego dużo skorzystać mogą, pozatem korespondencję paryską o bieliźnie, artykulik wraz z rysunkami i krojami na modne torebki luksusowe do wykonania w domu, oraz Efeba: Pielęgnowanie prawidłowej cery. Urocze modele letnie, płaszcze, kostjumy, garderoba dziecięca dla dziewczynek i chłopców uzupełnia część żurnalowo-praktyczną. W części literackiej: Zofja Kossak Szczucka: „Z jakiego Źródła“. — Michalina Hausnerowa: Odpowiedź na hasło „Wychowajmy matki“. — A. Wyleżyńska: „Wśród komunistów, humoreska. — Bochdan Niedenthal: „Kobieta w Ameryce“. Quis: „Ogrody w Mildendo“.

Statua św. Genowefy — Landowskiego w Paryżu.

Wielka statua patronki Paryża św. Genowefy, dłuta rzeźbiarza polskiego Landwowskiego, umocowana już została na wysokim cokóle na moście De la Tournelle w Paryżu. Jak wiadomo, niedawno powstał w Paryżu spór na temat, w jakim kierunku ma być zwrócona postać św. Genowefy — czy wdół rzeki, skąd przybyli hunnowie, czy też w stronę miasta, które św. Genowefa uratowała od wroga. Zarówno autor, jakoteż francuska akademja sztuk pięknych wypowiedziały się za tem, aby statua była zwrócona w stronę Notre Dame, w stronę miasta, natomiast inżynierowie i architekci byli zdania przeciwnego. Ostatecznie przeważyło zdanie tych ostatnich. Święta Genowefa ustawioną została tyłem do miasta, tak, aby patrząc wdół rzeki na wschód — jak to głosi legenda — powstrzymywała napór nieprzyjaciół na Paryż. Uroczyste odsłonięcie pomnika ma się odbyć 9 lipca r. b.

Ludzie w kagańcach drucianych.

W górskiej miejscowości Mogok, w Birmanji (Wschodnie Indje), znajdują się bogate kopalnie słynnych na cały świat rubinów. Kopalnie te eksploatuje angielskie towarzystwo górnicze — Burma Ruby Mines Cie. Wybieranie i sortowanie drogich kamieni odbywa się ręcznie. Zajęci są przy tem robotnicy krajowcy. Kontrolę i nadzór nad nimi sprawują majstrowie anglicy. Pomimo ścisłej kontroli i ciągłych rewizji osobistych, zdarza się od czasu do czasu, iż któryś z robotników przywłaszczy sobie skrycie jakiś drogi kamień. Przeważnie połyka go. Wówczas dozorcy uciekają się do oleju rycynowego, którego spore porcje muszą wypić podejrzani o przywłaszczenie klejnotu. W ostatnich jednak latach zarząd kopalni uciekł się do innego sposobu: wszyscy robotnicy pracujący przy wybieraniu i sortowaniu rubinów otrzymują maski z gęstego drutu, które zamykają się pod brodą na kłódkę. Klucz od kłódki ma oczywiście dozorca.

„Tylko“ 6 instancji

Ktoby się mógł domyśleć, iż zatwierdzenie nowego herbu miasta w Niemczech musi przejść przez sześć instancji!..

Kwestja ta nie zatrąca ani o sprawy gospodarcze ani o finanse, ani o sprawy społeczne czy kulturalne. A jednak, aby ją przeprowadzić, należy w Niemczech zwrócić się o opinję i przyzwolenie do: archiwum krajowego, do urzędu konserwatorskiego, do zarządu archiwum tajnego w Berlinie, do prezesa okręgu i wreszcie do ministerjum spraw wewnętrznych Rzeszy. Wszystkim tym instancjom należy przedłożyć akty archiwalne, opis i rysunek herbu, opinję rzeczoznawców etc. Wędrówka po instancjach trwa oczywiście conajmniej tyle miesięcy, ile jest w biur w powyższych instancjach. Biurokratyzm jest jednak niezniszczalny w Europie.

Zatrudnienie członków rodziny nie wpływa na kategorję świadectwa przemysłowego.

W praktyce ciągle jeszcze sporną jest kwestja, czy przy zaliczaniu przedsiębiorstw handlowych do odpowiedniej kategorji świadectw przemysłowych uwzględnić również należy pracujących w przedsiębiorstwie członków rodziny.

Otóż ogłoszone zostało orzeczenie plenarne Sądu Najwyższego z 17. 11. 1927 II. K. 407/27, które sprawę tę powinno definitywnie rozstrzygnąć. — Brzmi ono następująco:

„Wedle obowiązującej ustawy o państw. podatku przemysł. cechami zewnętrznemi, decydującemi o rozmiarach przedsiębiorstwa handlu towarowego, a tem samem o jego kategorji, nadal pozostają następujące znamiona: rodzaj handlu, rodzaj sprzedawanego towaru, przeważający element kupujących, rozmiary, wygląd i charakter pomieszczenia składu, liczba oddzielnych składów i wreszcie liczba dorosłych, najemnych subjektów handlowych, **natomiast praca pomocnicza członków najbliższej rodziny właściciela, mieszkających z nim pod wspólnym dachem i będących na jego utrzymaniu,** nie gra w tej mierze żadnej roli“.

Ze względu na to, że orzeczenie powyższe wydane zostało na plenarnem posiedzeniu Sądu Najwyższego, mamy prawo spodziewać się, że władze skarbowe zastosują się do niego i zaprzestaną swej praktyki dotychczasowej, zaliczania także członków rodziny do sił pracujących w przedsiębiorstwie, na której to podstawie opierały one żądanie wykupienia patentu wyższej kategorji.

* * *

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

„Chata za wsią“. Zapowiedziana na wczoraj w Operze Leśnej w Parku Miejskim „Chata za wsią“, z powodu niepogody w ostatniej chwili została odwołana. **„Chata za wsią“ ukaże się dziś, w czwartek.** Jeśli więc dziś pogoda dopisze, rozkoszować się będziemy w Parku Miejskim na tej przepięknej sztuce. Początek o godz. 8.15 wieczorem. Zaznaczamy przytem, że wojskowi i urzędnicy państwowi, jak i ich rodziny, korzystać mogą z 50-proc. nstępstwa. Bilety zniżkowe wydaje się tylko przy kasach przy wejściu do Opery Leśnej. Bilety zakupione na środę, ważne są na dziś — czwartek.

„Tajemnica powodzenia“ wystawiona będzie dzisiaj w teatrze, o ile utrzymałaby się niepogoda i z tej przyczyny zostałoby odwołane przedstawienie „Chaty za wsią“. Jeśli więc odbędzie się przedstawienie w Teatrze Miejskim, to na dziś zostały ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 2 zł. Początek o godz. 8 i pół wiecz. Ważny abonament bezprocentowy.

„Bitwa pod Waterloo“, z której próby odbywają się w całej pełni pod reżyserją p. Wrąckiego, ukaże się poraz pierwszy w przyszłym tygodniu.



We wtorek, dnia 3 lipca o godz. 4-ej popoł. zasnęła w Bogu moja najukochańsza żona, matka, teściowa i babcia ś. p.

Luiza Waszewska

z domu Kornów

w 73 roku życia, o czem donoszą w smutku pogrążeni

Tomasz Waszewski, Anna Kleinowa z domu Waszewska, Erik Klein, Gerhard i Stefanja

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 lipca br. o godz. 3-ej popoł. z kostnicy cmentarza ewangelickiego.

Obwieszczenie urzędowe władz miejskich.



Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski *Dam. Raczkowski* w Grudziądzu.

Samochód ciężarowy

używany, „Sauer“, 3 tonnowy, z motorem 30 HP., sprzeda.

Magistrat — V. Bud. Grudziądz.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych

Pan **Józef Michalski**, niedawno zamieszkały w Wąbrzeźnie, który rzekomo się wyprowadził do krewnych do Brodnciy, wzywany jest do natychmiastowego zgłoszenia się osobiście w niżej podpisanym urzędzie w sprawach, związanych z jego kupnem nieruchomości w Radzynie, w przeciwnym razie wniesie się do Sądu o przymusową sprzedaż takowej w drodze subhastacji.

Magistrat m. Radzyna Pom.
Kirstein, burm.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 6 lipca br. o godzinie 10-ej, sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu:

5 maszyn drukarskich, 2 maszyny do cięcia papieru, stancówkę, perforówkę, maszynę do tłoczenia z przyborami, motor elektryczny 2 P. S., maszynę do pisania „Royal“, większą ilość czcionek i materjału drukarskiego, regały drukarskie, regały do papieru, stoliki i stoły oraz zapas papieru.

Przedmioty pół godziny przed licytacją można oglądać. — Zbiórka reflektantów Plac 23 Stycznia 12, o godz. 9.30. **Dobrzański**
komornik sądowy.

Obwieszczenie.

W drodze publicznego przetargu wydane będą roboty na budowę studni na majątku państwowym w Przesławicach pow. grudziądzki.

Blankiety ofertowe odddaje niżej podpisany P. U. B. N. w Grudziądzu, ul. Stara 1, za opłatą 1,50 zł.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Skarbowej, jako dowód złożonego wadjum w wysokości 5% sumy ofertowej.

Zamknięte i opieczętowane oferty winny być przesłane do dn. 14 lipca r. b., godz. 11 w poł., w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Bliższych szczegółów udzieli podpisany Urząd w godzinach służbowych od 8—15. (6186

Grudziądz, dn. 25 czerwca 1928 r.

Państw. Urząd Budownctwa Naz. w Grudziądzu.

Tow. Rzemieśln. Samodzieln w Grudziądzu.

Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 5 lipca o godz. 8-mej wieczorem w hotelu Kellasa, ul. Wybickiego. — Na porządku dziennym sprawa Rady Naczelnej Zjazdu Rzemieślniczego i Wystawy uczniowskiej. O liczny udział i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Zawiadomienie.

Zawiadamia się niniejszem wszystkich zainteresowanych, iż z dniem 1 lipca 1928 r. Przedstawicielstwo Ajencji Wschodniej w Toruniu i Grudziądzu zostało rozdzielone, przyczem przedstawicielem na Toruń jest w dalszym ciągu p. **Kazimierz Weese** (ul. Strumykowa 9, II p., telefon 320), przedstawicielstwo zaś na Grudziądz objął samodzielnie p. **Józef Stanach** (Gł. Rynek 10, II p., telefon 192).

AJENCJA WSCHODNIA
Warszawa,
Nowy Świat 16, tel. Dyrekcji 244.62

Przetarg przymusowy.

W piątek, 6 lipca, o godz. 17.30, sprzedawać będę najwięcej dającemu, za natychmiastową gotówkę:

1) **1 byczka** — przeszło rok,
2) **2 krowy** czarno-białe 6-7 lat,
3) **powóz (wolant).**

Miejsce sprzedaży: **Łasin**, pow. Grudziądz, u p. Zakrzewskiego.

Jaranowski, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

W piątek, 6 lipca, o godz. 15.30, sprzedawać będę najwięcej dającemu, za natychmiastową gotówkę:

kryty powóz.

Miejsce sprzedaży: **majątek Wydrżno**, pow. Grudziądz.

Jaranowski, kom. sądowy.

Sprzedaże

Rower męski do sprzedania Szewska 11, Piekarnia. (1776

Motocykl 3 P. S. światło elektryczne, dobrze utrzymany na sprzedaż Chełmińska 28, part. II drzwi pr.

Wózek dziecięcy, używany tanio na sprzedaż. Wiadom. Radzyńska nr. 3, II p. (1761

Nowa kanapa pluszowa na sprzedaż Bracka 7, I p. pr.

Pewna egzystencja. Skład bławatów i towarów krótkich, w dużej wsi kościelnej, gdzie elektryczność, sprzedam z powodu niemożności prowadzenia dwuch interesów. Do przyjęcia potrzeba do 3 tys. złotych. Zgłoszenia do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4633.

Mieszkania

Do wynajęcia pokój umebl. ewent. z używaniem kuchni Mickiewicza 4 III p. l.

Poszukuję od 15.7. dużego próżn pokoju z używaniem kuchni przy głównej ulicy. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1717.

Pokój umebl. do wynajęcia zaraz Mickiewicza 16, I p.

2-3 pokojowego mieszkania z łazienką poszuk. od zaraz lub później. Czynsz wedle umowy, (1768 W. Djaczyszyn Urząd Skarbowy Grudziądz miasto. (1768

Poszukuję pokoju umeblowan. w okolicy Placu 23 Stycznia do Dworca. Wiadom. Dworcowa 23/25, I p. l. (1774

Pokoju umeblow. najchętn. z całem utrzyman. od zaraz poszukuje. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1713.

Dobrze umebl. pokój z 2 łóżkami od zaraz do wynajęcia (1780 Budkiewicza 16, I p. l.

Pokój umebl. dla inteligent. pana do wynajęcia (1770 3 Maja 39/40 III p. pr.

Mieszkania poszukuję 1 do 3 pokojowego z kuchnią lub próżny pokój z możliwością gotowania. Płacę czynsz według umowy i ew. remont. Zgł. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 999.

Wolne posady

Czeladnik stolarski na fornierowaną robotę może się natychm. zgłosić Zakład stolarski, Lipowa 41. (4632

Może się zgłosić czeladnik stolarski, uczeń i chłopiec do posyłek w stolarni w Grudziądzu, Radzyńska nr. 18. (1777

Poszukuję od zaraz buchaltera lub buchalterki. Reflektanci (tki) władający językim polskim i niemieckim i piszący na maszynie, zechcą zgłoszeszenia swe nadesłać wraz z odpisami świadectw, podaniem referencji i wysokości wynagrodzenia do Hurtowni Kolonjalno - Spożywczej, Wł. Nowakowskiego ul. Toruńska 38. (1769

Poszukujemy młodsz. pomocnika biurowego do lat 20, zdolnego do prowadzenia ksiąg pomocniczych z kaucją 500 zł. Oferty z życiorysem oraz podaniem wymaganej pensji podać do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1775.

Czeladnik i uczeń kowalski mogą się od zaraz zgłosić Leon Szczepański, Rywałd Szlachecki, pow. Grudziądz. (1765

Chłopca do posyłek poszukuje od zaraz Hotel Szydzik, Pl. 23 Stycznia 1.

Szofera

poszukuje się od zaraz. Zgłaszać się w godzinach urzędowych 9—13 w biurze Elektrowni, Trynkowa 6/7. Reflektuje się na pierwszorzędną siłę. [15003в

Pomocnik fryzjerski na stałą posadę za wysokiem wynadgrodzen poszukiwany (1758 Teske, Wybickiego 26

Stolarzy wpracowanych na budowlę, na stałą pracę poszukują od zaraz B-cia Urbańscy, Lisewo, powiat Chełmno, stacja kol. Kornatowo. (1748

Uczeń od zaraz potrzebny Bronisł. Wojciechowski, mistrz zduński, Ogrodowa 2. (1778

Ucznia lub uczennicę do składu elektro-instalacyjnego poszukuje Antoni Szwarc, Stara nr. 17/19. (4635

Ucznia fryzjerskiego poszukuje od zaraz (1763 J. Milszewski, Wybickiego 23.

Poszukuję dobrą krawcową do szycia w domu oraz dziewczynę do posług domowych (1766 Chabowska, Radzyńska 9.

Służąca młodsza ze wsi potrzebna Budkiewicza 16, II p. l. (1782

Potrzebna dobra, uczciwa służąca, umiejąca prać, gotować, może być starsza Tusz. Grobla nr. 16, part. pr. (1781

Poszuk. posady

Posady buchalterki lub kasjerki poszukuję. Posiadam praktykę w większem przedsiębiorstwie. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1757.

Krawcowa poszukuje pracy w dom i pozadomem Rzezalniana 17. (1772

Kupna

Kupię piekarnię w Grudziądzu w lepszem położeniu miasta. Zgłosz. Czajkowski, Sienkiewicza 8. (1779

Kilka fur

Siana

zeszłorocznego kupi

Browar Kunterszyn Grudziądz.

Kupię dobrze utrzymany wózek dziecięcy. Wiadom. u p. Konieckiego, skład cygar, róg Lipowa—Poniatowskiego. 1771

Zguby

Zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Józef Rachwalla niniejsz. unieważniam. (1747

Zagubiony wykaz osobisty, wystawiony przez Miejski Urząd Policyjny w Grudziądzu na nr. 1847/II, niniejszem unieważniam Hipolit Kotliński, Grudziądz, Mickiewicza 24. (15602a

Różne

Szyję bieliznę od skromnej do najwykwintniejszej suknie od zł. 5 i ubranka dziecięce 3 Maja 5/6 wej. z ul. Rybackiej.

W. Czarnecka Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bielizny. **Grudziądz, ul. Szewska 4.** (3030

Ostrzeżenie. Ostrzega się przed kupnem lub też przeróbką futra czarnego spody z syberyjskich kotów, wierzch i kołnierz skunks - oposum. Futro takie zostało mi skradzione dnia 2 b. m. z przedpokoju mieszkania p. Chabowskiej przy ul. Radzyńskiej nr. 9 Józef Zielazny, Kwiatowa 2.

* * *

Powyższe z dnia 5 lutego 1927 r. donosi ponownie Ferdynand Wolf, Grudziądz, Radzyńska 9. Futro jednak miało być sprzedane, jak mi wiadomo, prawdopodobnie w Bydgoszczy w czasie między 4--10 lutego roku 1927. Sumiennego i sprawiedliwego nabywcę takiego futra lub ktokolwiek co do powyższego miałby jakie wiadomości, proszę uprzejmie o powiadomienie pod wzwyż podanym adresem.

Plisowanie, Karbowanie spódniczki już od 3.50 **hafty — kurblowanie mereżki** Wykonanie solidne i szybkie.

M-me Marie Tuszew. Grobla 18.

MURARZE

potrzebni natychmiast do większej pracy budowlanej — całe lato zapewniona. Zgłoszenia do **Pomorskich Zakładów Ceramicznych w Grudziądzu,** Tuszewska Grobla 57.



„MURZYNKI“

dla dalszej sprzedaży **po 10 i 20 groszy** jako też wszelkie inne cukierki, **drażetki i czekolady** dla hurtowników i na dalszą odsprzedaż oferuje

„LUKULLUS“

Fabr. wyrobów cukrowych i czekolad. Bydgoszcz, Poznańska 28.

Telefon 1670. **Filje:** **Telefon 1670.**

Grudziądz, Groblowa 11. Tel. 144. Poznań, Mostowa 32. Inowrocław, Dworcowa 52

Do 100 ctr.

Siana

tegorocznego z pierwsz. sianożęcia kupi

Browar Kunterszyn Grudziądz.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie. 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski.* Redaktor opdow. I. Średzki w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.